Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 53. — ROK XL.

PIĄTEK 24 LUTEGO 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·70 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90 ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

O polityce zagranicznej.

Dyskusja w sejmowej komisji spraw zagranicznych nad expose ministra Becka jest bardzo ciekawa przedewszystkiem z tego względu, że uwidacznia, jak głęboki i powszechny jest niepokój o kierunek naszej polityki zagranicznej. Zeszłotygodniowe przemówienie ministra nie rozproszyło tego niepokoju, lecz, przeciwnie, stworzyło dla niego nowe podstawy. Pominięto w niem tyle spraw pierwszorzędnej wagi, że dla wyjaśnienia sytuacji musiało być uzupełnione. Nie można było pozostawić bez odpowiedzi szeregu wątpliwości, które nasuwały się z nieodpartą siłą.

Roli komentatora ministerjalnego exposé podjął się prezes sejmowej komisji spraw zagranicznych, poseł książę J. Radziwiłł. Jak było do przewidzenia, akceptuje on cał kowicie politykę zagraniczną rządu, zmierzającą do utrzymania pokoju. Zdaniem naszem, jest to jeszcze nie wszystko, co w tej sprawie możnaby powiedzieć. Utrzymanie pokoju jest celem, do którego zmierza polityka, a nie samą polityką. Tem słowem określamy środki, metody i drogi, używane w polityce zagranicznej dla osiągnięcia powyższego celu. Jeżeli więc ów cel nie budzi żadnych zastrzeżeń i niema nikogo w Polsce, ktoby go kwestjonował, to w stosunku do polityki, według naszego pojmowania rzeczy, powstają poważne wątpliwości. Częściowo rozproszył je poseł Radziwiłł i przemawiający w końcu posiedzenia minister Beck, ale wiele jeszcze czeka na wszech stronniejsze wyjaśnienie.

Książę Radziwiłł zdaje się być zwolennikiem zasady: im gorzej, tem lepiej, bo wypowiedział opinję, że dojście do władzy Hitlera jest zjawiskiem o tyle korzystnem, że lepiej mieć brutalną, ale jasną politykę Hitlera od polityki Stresemanna. Pogląd ten jest dosyć niebezpieczny nie tylko w polityce zagranicznej, ale i w stosunkach wewnętrznych. Polityka Stresemanna była również jasna dla tych, którzy umieli na nią trzeźwo patrzeć, ale nikt nie powie, żeby sytuacja Polski na terenie międzynarodowym była wówczas gorsza, niż jest obecnie. W ten sposób mogą stawiać kwestję tylko ci, którzy podjęli się beznadziejnego zadania — odgraniczenia stosunków polsko-niemieckich od kompleksu innych zagadnień międzynarodowych. Tymczasem tego nie da się zrobić. Postępy akcji rewizjonistycznej nie w Niemczech, bo tam jest to zupełnie zrozumiałe, ale w innych państwach, najlepiej ilustrują absurdalność tego rodzaju tezy, która w naszej polityce zagranicznej jest tak szeroko uwzględniana.

Nie mniej beznadziejne wydaje się nam drugie zadanie, którego podjął się prezes sejmowej komisji spraw zagranicznych: pośredniej obrony naszych stosunków wewnętrznych. Nie tylko dlatego, że porównanie republikańskiej Polski z carską przedwojenną Rosją może się wydawać zbyt ryzykownem, ale także z tego powodu, że istnieje bezsporny głęboki związek między polityką wewnętrzną a polityką zagraniczną danego państwa. Czyż trzeba dowodzić, że sytuacja międzynarodowa Polski i pozycja polskiego ministra spraw zagranicznych byłaby zupełnie inna, gdyby nie pewne fakty z dziedziny naszych stosunków wewnętrznych. O tem mógłby bardzo dużo powiedzieć minister Zaleski i zdaje się, że nie są to również sprawy obce jego następcy.

Siła wewnętrzna państwa zależy od dobrej polityki wewnętrznej, a ta zaś musi dodatnio oddziaływać na politykę zagraniczną. Kto wie, czy nie znajdujemy się w przededniu ważnych wydarzeń i jeżeli rozważamy istniejące w tym względzie różne możliwości, to zasępia zaraz myśl naszą troska o nasze stosunki wewnętrzne. To, co mówił prezes Ponikowski na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych, to nie był tylko wyraz jego osobistych poglądów. W ten sposób myśli w Polsce całe społeczeństwo, dostatecznie, na szczęście, odporne, aby nie poddać się bezkrytycznie sugestjom, płynącym ze źródeł sanacyjnych. Książę Radziwiłł, przyzwyczajony do naszych metod rządzenia, lekceważy znaczenie opinji publicznej na Zachodzie. To mu wolno, jak innym znowu wolno twierdzić, że jednak byłoby lepiej, gdybyśmy tę opinję mieli za sobą, a nie przeciwko sobie.

Społeczeństwo w Polsce patrzy na naszą sytuację zagraniczną z głęboką troską i to świadczy dodatnio o jego zmyśle samozachowawczym i o jego zdolności reagowania na pewne wydarzenia i zjawiska. Odczuło ono dotkliwie luki czy niedopatrzenia w expose ministra Becka i dało temu odrazu swój zdecydowany wyraz. Nie pozostało to bez wpływu na drugie przemówienie ministra Becka. Znalazło się w niem to, czego nie było w expose, a co powinno tam było się znajdować.

Reasumując środową dyskusję w komisji spraw zagranicznych, pisze organ pułkownikowski „Gazeta Polska": W rezultacie debata w komisji, zagajona bardzo umiejętnie przemówieniem prezesa J. Radziwiłła, dała wynik następujący: opozycja nie może postawić żadnego istotnego zarzutu polityce zagranicznej rządu i nie umie przeciwstawić jej programowym wytycznym żadnego własnego, odmiennego programu.

W związku z tem resumé możnaby zauważyć, co następuje: „Gazeta Polska" za bardzo uprościła sobie całą sprawę. Zarzuty były i to poważne, ale jest rzeczą zupełnie jasną, że zagadnienia z dziedziny polityki zagranicznej muszą być i były traktowane z całą ostrożnością i z jaknajdalej idącym objektywizmem. Co do „własnego, odmiennego programu", to, na szczęście, nie jest jeszcze tak źle, aby zachodziła potrzeba występowania z nim. Rządy sanacyjne nie posiadają własnego programu w zakresie polityki zagranicznej i zmuszone są realizować program z czasów przedmajowych, na który godzi się cała opozycja. Popełniają jednak przy tem różne błędy i niedociągnięcia, które w miarę możności podczas dyskusji zostały oświetlone i wytknięte.

A. D.

6 MILJONÓW BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH.

Berlin 23 lutego. W dniu 15 b. m. liczba bezrobotnych w Niemczech wynosiła 6,047 tysięcy osób.

Senat francuski odrzucił redukcję budżetu armji.

Paryż, 23 lutego. Wbrew uchwale Izby i wbrew życzeniu rządu francuskiego **senat od rzucił redukcję budżetu wojskowego 170 głosami przeciw 133, dokonując jedynie symbolicznej obniżki kredytów wojskowych o tysiąc franków.**

W dyskusji, jaka poprzedziła głosowanie **sen. Millerand oświadczył, że sytuacja obecna nie pozwala na żadne redukcje wydatków, potrzebnych na obronę narodową.** Zwrócił się przy tej sposobności **przeciw dalszym ustępstwom względem Niemiec.** Przewodniczący komisji marynarki wojennej senatu **zastrzegł się przeciw redukcji kredytów na flotę.** Przewodniczący komisji lotniczej wskazał na doniosłe znaczenie lotnictwa na wypadek wojny, **podkreślając dążność Niemiec i Włoch do rozbudowy lotnictwa.** Także przewodniczący komisji wojskowej senatu wypowiedział się przeciw redukcji wydatków wojskowych, podkreślając, że **konferencja rozbrojeniowa może doprowadzić do redukcji zbrojeń tylko w wypadku zorganizowania stałej kontroli międzynarodowej.**

Premjer i minister wojny Daladier wskazywał, że proponowane przez rząd redukcje wydatków **nie wpłyną na osłabienie zdolności obrony narodowej.** Obecna sytuacja nie daje zresztą powodów do obaw o bezpieczeństwo kraju. Francja zdolna jest poza tem przeciwstawić się wszelkim ewentualnościom. Jako naj ważniejsze zadanie swego rządu uważa Daladier dążność do zapewnienia pokoju, kontrolowanego i gwarantowanie rozbrojenia. Zanim jednak to wszystko zostanie osiągnięte **muszą być przedsięwzięte wszelkie kroki, zapewniające Francji pozostanie wolnym narodem.**

FABRYKI BRONI NIE MOGĄ PODOŁAĆ ZAMÓWIENIOM.

Londyn, 23 lutego. Wedle „Daily Express" angielska **fabryka broni Vickera pracuje dzień i noc, aby sprostać zamówieniom japońskim na broń i amunicję, specjalnie zaś na granaty.** — Dziennik zauważa, **że wielkie zamówienia poczynił także u Vickersa rząd syjamski.**

Tylko defenzywny typ armji
zgodny z systemem bezpieczeństwa.

Genewa, 23 lutego. Po przemówieniu delegata angielskiego Edena i Paul Boncoura, którzy domagali się podjęcia dyskusji nad projektem francuskim, oraz po przemówieniu delegata włoskiego, występującego za uwzględnieniem poprawek włoskich do projektu francuskiego, przewodniczący poddał wnioski pod głosowanie. **Projekt niemiecki odrzucony został jednogłośnie. Za projektem głosował jedynie Nadolny. Znaczną większością głosów komisja przyjęła następnie projekt francuski, który postanawia, że tylko taki statut armji zgodny jest z systemem bezpieczeństwa, który organizuje armję o charakterze czysto defensywnym, oraz, że na kontynencie europejskim tylko taki typ uważany jest za czysto defensywny, który przewiduje najkrótszy okres służby wojskowej i ograniczony stan efektywny.**

Wyrok w procesie literatów.

Warszawa, 23. 2. (Telef. wł.) O godz. 12.45 Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Przybyłkowskiego ogłosił wyrok w procesie literatów, członków jaczejki komunistycznej. Sąd skazał E. Ochaba **na 6 lat więzienia,** Wolicę **na 5 lat,** Deperasińskiego **na 4 lata,** Marczaka **na trzy lata,** Landaua **na trzy lata,** Matywieckiego **na dwa lata,** Reichendocha **na dwa lata więzienia.** Ruchlę Burakiszkę uniewinniono.

Wyjazdy do osiedli polskich za oceanem

Warszawa, 23. 2. (Telef. wł.). Prezes Rady Organizacyjnej Polaków zagranicą marsz. **Senatu Raczkiewicz,** uda się w czerwcu b. r. **do Ameryki południowej na objazd osiedli polskich.** Pobyt marsz. Raczkiewicza w Ameryce ma potrwać **około dwu miesięcy.** Również dyrektor Rady Organ. Polaków zagranicą p. **Lenartowicz** uda się latem jako reprezentant Rady do Ameryki północnej i **odwiedzi Polaków w Nowym Jorku, Waszyngtonie, Detroit, Buffalo i Chicago.** W Chicago dyrektor Lenartowicz ma być w czasie tygodnia polskiego, zorganizowanego z okazji wystawy w Chicago.

TERMIN SKŁADANIA ZEZNAŃ DOCHODOWYCH PRZESUNIĘTY DO 15 MARCA.

Warszawa. (PAT). Ministerstwo skarbu przesunęło termin składania obliczeń różnicy w podatku dochodowym, wynikającej z kumulacji uposażeń otrzymanych w ciągu roku 1932 od różnych służbodawców, oraz termin wpłacenia jednej czwartej części tej różnicy, **z dnia 5-go marca na 15-go marca 1933 roku.**

ZWŁOKI GARAPICHA ZNALEZIONO W ZWAŁACH ŚNIEŻNYCH.

Lwów, 23. 2. (Telef. wł.) Ze Stanisławowa donoszą, że w dniu dzisiejszym rano o godz. 10 znaleziono zwłoki narciarza Garapicha, którego przysypała lawina śnieżna. Garapicha znaleziono uduszonego pod olbrzymim zwałem śniegu.

Drugi podsekretarz stanu w ministerstwie opieki społecznej.

Warszawa 23. 2. (Telef. wł.) W najbliższym czasie były wiceprezydent Krakowa **poseł Kazimierz Duch ma być powołany na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej,** na miejsce dotychczasowego **wiceministra p. Rożniewskiego. P. Rożniewski przechodzi na stanowisko wiceministra skarbu.** W Ministerstwie Opieki Społecznej **będzie dwóch wiceministrów:** dr. Piestrzyński i dr. Duch. W Ministerstwie Skarbu **funkcje czterech wiceministrów** pełnić będą pp.: Koc, Jastrzębski, Kozłowski i dr. Rożniewski.

WICEMIN. KOC PREZESEM BANKU AKCEPTACYJNEGO?

Warszawa, 23. 2. (Telef. wł.). Twierdzą, że wicemin. p. Koc upatrzony jest **na prezesa nowego banku akceptacyjnego,** który ma być stworzony w związku z projektem ustawy, uchwalonym przez Radę Ministrów. Podobno na czele Funduszu Pracy ma stanąć p. Moraczewski.

Ułatwienie parcelacji.

Warszawa, 23. 2. (Telef. wł.) Rada Ministrów uchwaliła na posiedzeniu z dnia 22 lutego **projekt ustawy, który zmierza do ułatwienia parcelacji gruntów dla celów akcji budowlanej. Projekt rozluźnia dotychczas istniejące przepisy o obrocie ziemią.** W tym celu wprowadzono zwolnienie pewnych gruntów, **parcelowanych na cele budowlane z pod działania przepisów o przebudowie ustroju rolnego, a także przepisów,** wynikających z ustawy o reformie rolnej. Dążenia rządu do nieskrępowanego obrotu ziemią na cele budowlane spowodowały **uchylenie dotychczasowych przepisów, ograniczających obrót gruntami prywatnemi.** Równocześnie projekt ustawy usuwa istniejącą **dwutorowość władz,** powołanych do zatwierdzania planów parcelacji terenów pod osiedla. Dotychczas sprawa należała do urzędów ziemskich i do władz budowlanych. Nowy projekt oddaje te sprawy **wyłącznie władzom budowlanym.**

O czem piszą inni?..

Chory człowiek!

Znany literat (!) warszawski, p. B. Hertz, broni w „Kurjerze Wileńskim“ ustawy o szkołach akademickich w następujący sposób:

„Wyśmiewamy się z pryncypjalności Rosjan, mających gotowe formuły dla każdego układu stosunków i gotowe recepty na każdy konflikt społeczny. Sami zaś czepiamy się pewnych haseł, nie wnikając zgoła w ich treść.

„Wolność nauki!..“ Cudna rzecz. Ale czyśmy ją dotąd mieli? Czy potrafiliśmy ją stworzyć?... Formalnie — niby tak. Lecz faktycznie nauka u nas trzymana jest w obcęgach stronnictwa, handlującego nacjonalizmem. Ono wydaje patenty zarówno na polskość, jak i na uczoność, ba! nawet na nieśmiertelność w literaturze i sztuce“.

Więc ustawa uchwalona już przez Sejm, dająca rządowi „obcęgi“ (wyrażenie p. Hertza) w ręce w stosunku do nauki, da nam „lepsze“ stosunki na uniwersytetach?

„Otóż można — pisze — śmiało odpowiedzieć, że **gdyby nawet nie były lepsze, to będą inne**, a tem samem podziałają odświeżająco na zatęchłą atmosferę naszego życia umysłowego, poruszą nieco tę stojącą wodę“.

To się nazywa logika „literata“. Rozsądek... Dziś jest „źle“, ale czy nowa ustawa da „lepsze“ warunki, o to nas głowa nie boli. Wystarczy, że da — „inne“... **Zupełnie, jak chory człowiek! Byle się ruszać, byle było coś „innego“.**

Sanacja, a młodzież.

„Gazeta Warszawska“ stwierdza, że dopiero dyskusja koło ustawy akademickiej dowodzi, jak sanacja nie ma wpływu na młodzież.

„Przecież to jest — pisze — poprostu komiczne. Wyobraźmy sobie plastycznie sytuację. Na jednej oto szali widzimy potężną partję wyposażoną we wszystkie środki administracyjne, finansowe, policyjne, w autorytet państwa, w tanki wodne, w druki propagandowe, w fabrykę legend, w portrety i w domy akademickie w sekwestrze, wspomaganą chmarą urzędników, nauczycieli, kuratorów, dyrektorów, wojskowych, bawiących się w politykę zamiast oddania wszystkich sił armji. Na drugiej szali widzimy polskiego studenta, zespół młodych, pozbawionych wszelkiego poparcia, niezamożnych, czasem nawet głodnych, trapionych wysokiemi opłatami, brakiem posad, kryzysem. I oto szala „czynnika miarodajnego“ tak, zdawałoby się ciężka samą wagą gatunkową, nie może przeważyć. Wciąż dorzucane są nowe ciężary, a szala przeciwna — szala młodzieży — ani drgnie. Każde walne zebranie, każdy wiec, każde wybory są jednym wielkim wstydem dla sanacji. Pusty śmiech chwyta, gdy się widzi, jak coraz to nowy „czynnik“ wyrywa się atakować żywy mur młodzieży akademickiej, rozpędza się i w chwilę potem cofa z wielkim guzem na głowie“.

Batem i cukierkiem.

Niemożność pozyskania młodzieży przez sanację — zauważa „A. B. C.“ — pochodzi stąd, że sanacja nie wie, czego chce, — że p. minister nie ma programu.

„Jaką ideologją może on starać się trafić do serc i umysłów młodzieży? — Programem p. Radziwiłła i Minkowskiego, czy Moraczewskiego i Madeyskiego? Ks. Żongołłowicza czy Wiślickiego? „Legjonu Młodych“ czy „Młodzieży Mocarstwowej“? — Wybór jest zbyt obfity, aby był możliwy...

W tej sytuacji p. minister mógł, albo ograniczyć się do roli objektywnego kierownika resortu oświaty, albo rozpocząć walkę o „nadanie kierunku“ młodzieży za pomocą środków administracyjnych.

P. Jędrzejewicz wybrał drogę drugą. Trzymając **w jednym ręku „bat“ represyj, a w drugim „cukierki“ stypendjów i posad** zabiera się do wychowywania młodzieży i kształtowania jej duszy metodą represyjno-kagańcową“.

Rządowy publicysta przeciw teologji.

Sanacja odkomenderowała p. Stpiczyńskiego do „Kurjera Porannego“. Pokazuje się teraz, że z pewnym celem. Dziennik ten specjalizuje się w walce z Kościołem i z klerem. Do tego celu posługuje się wynajętem piórem p. W. Rzymowskiego, znanego tłómacza bluźnierczych „Pamietników Pana Boga“... P. Rzymowski — podkreślamy: sanacyjny i **rządowy (!) publicysta** — atakuje fakultety teologiczne i uniwersytet lubelski.

„Nauka jaka na fakultetach tych jest wykładaną, — zapewnia p. Rzymowski — oparta jest na metodach, nie mających nic wspólnego z metodą badań nowoczesnych, prowadzonych pod kontrolą krytyki publicznej. Czy nasi „światłonośćy“ z pod znaku endecji zaprotestowali przeciw takiemu zabytkowi średniowiecza, jak łączenie w jeden organizm wiedzy z teologją, wolności nauki z dogmatyzmem autorytetu?

Nic podobnego. Jeden z najżarliwszych „luciferów“, poseł Stroński jest sam profesorem w uczelni teologicznej, której wszystkie władze mianowane są przez biskupa, i w której nie istnieje ani cień samorządu: to poddaństwo na rzecz zakrystji nie obraża w nim prometeizmu ducha. Spis książek wyklętych przez kościół, spis, obejmujący, jak wiadomo, najcelniejsze dzieła literatury wszechświatowej, w niczem nie grozi zubożeniem naukowych zasobów jego umysłowości“.

P. Rzymowski pisze o rzeczach, których nie zna. Inaczej nie mógłby pisać pogardliwie o pracach polskiej teologji... Wyszedł jednak z tych kół, dla których „naukową“ książką „teologiczną“ jest dzieło Renana lub Drapera, lecz nie Pawlickiego, Morawskiego, Michalskiego, Fijałka. To go tłómaczy. Ale to nam nie tłómaczy tego dziwnego faktu, że w ten sposób o teologji pisze publicysta popierający rząd, w którym zasiada ksiądz, i to na fotelu wiceministra oświaty...

Wreszcie atak p. Rzymowskiego na uniwersytet lubelski stanowi piękny objaw wdzięczności rządu dla profesora Czumy z tegoż uniwersytetu za to, że się w wiadomych warunkach podjął referatu o projekcie rządowym! Wdzięczność istotnie nadzwyczajna!

Socjalizm i komunizm.

„Naprzód“ przyniósł w ostatnim numerze odezwę socjalistycznej Międzynarodówki do socjalistycznego proletarjatu... Odezwa poświęcona jest głównie walce z dyktaturą, w szczególności z hitleryzmem w Niemczech, i wogóle z „faszyzmem“. Bardzo słusznie podkreśla niebezpieczeństwo wojny europejskiej na wypadek zwycięstwa Hitlera, — niebezpieczeństwo tem groźniejsze, że ani Liga Narodów, ani konferencja rozbrojeniowa nie dają już światu wystarczających gwarancyj pokojowych.

Stan rzeczy odmalowany w odezwie Międzynarodówki nie jest jednak pełny. Zapomniano — i to jest w niej charakterystyczne — dodać, że niebezpieczeństwo wojenne, którem grozi zwycięstwo Hitlera, ma swoje źródło przedewszystkiem w dążności do **„rewizji“ traktatu wersalskiego“**, t. j. w dążeniu do odebrania Polsce Pomorza. Zbyt jest ta sprawa głośna i zbyt dobrze znana, by to opuszczenie można było kłaść na karb ignorancji autorów odezwy. Działały tu inne względy. Działało tu stanowisko niemieckiej Socjalnej Demokracji, która — wbrew sprawiedliwości i wbrew zdrowemu „pacyfizmowi“ — zupełnie się zsolidaryzowała z Hitlerem w sprawie uroszczeń do polskiego Pomorza.

Pokazuje się po raz, nie wiedzieć już, który, że **międzynarodowy socjalizm idzie na pasku niemieckiego socjalizmu i daje się używać za narzędzie do celów już czysto nacjonalistycznych.** A jest to tem wyraźniejsze w obecnej odezwie Międzynarodówki, że jej autorowie znaleźli słowa oburzenia na Japonję z powodu zamachów na „uroczyste traktaty“, natomiast zupełnem milczeniem pominęli sprawę traktatu wersalskiego, jedyną przecież prawną podstawę obecnego stanu rzeczy w Europie.

Nie koniec na tem!... Nietylko obraz sytuacji podany przez Międzynarodówkę socjalistyczna jest fałszywy. Niebezpieczne są jeszcze środki, przy pomocy których Międzynarodówka chce zwalczać hitleryzm i „faszyzm“.

„Międzynarodówka socjalistyczna — czytamy w odezwie — dąży do jednolitej akcji całej klasy pracującej na podstawie otwartego i uczciwego porozumienia. Wzywamy robotników niemieckich, robotników wszystkich krajów, aby wobec tragicznych niebezpieczeństw zaniechali wzajemnych ataków i razem walczyli przeciw faszyzmowi. **Międzynarodówka socjalistyczna zawsze była gotową do układów o taką wspólną walkę z Międzynarodówką komunistyczną, gdy ta oświadczy gotowość do tego“.**

Nie wiemy, czy ta oferta złożona bolszewickiemu Kominternowi przez II Międzynarodówkę wzbudzi entuzjazm gdziekolwiek poza Francją i Niemcami, gdzie rokowania socjalistów z komunistami w tej sprawie już się toczą. Bo — naprzód...

Cóż to za walka z „dyktaturą“, jeśli się społeczeństwo chce przeprowadzić z deszczu faszystowskiego pod rynnę bolszewicką? Przecież nie można w tych warunkach poważnie traktować socjalistycznej obrony „praw demokracji“... Przecież nikt rozsądny nie uwierzy autorom odezwy, by społeczeństwu lepiej miało być pod rządami bolszewickiemi, niż pod rządami Mussoliniego lub nawet Hitlera. Morze krwi wylane przez bolszewickich siepaczy, więzienia butyrskie i sołowieckie, gehenna wyznań chrześcijańskich, zniszczenie własności prywatnej w handlu, przemyśle i rolnictwie, stanowiące rzeczywistość „ustroju socjalistycznego“ w Rosji, nikogo rozsądnego nie przekonają do sojuszu bolszewicko-socjalistycznego; przeciwnie — każą go zwalczać najostrzej i najbardziej stanowczo.

Przyznajemy jednak lojalnie, że II Międzynarodówka nie może w tej chwili inaczej postępować. Naciskana z prawej strony musi się albo ograniczyć do własnych sił albo przesunąć się na lewo. Pierwsza ewentualność znaczy dla niej — śmierć. Zachowując „środkowe“ stanowisko zostanie zniszczona. Dlatego wybiera rozwiązanie drugie i — jak widzimy — zaczyna kusić komunistów, co jej przychodzi tem łatwiej, że ją z Kominternem łączy wspólne pochodzenie od Marksa.

Rzucona w odezwie myśl współpracy socjalistów z komunistami jest w Polsce obcą — sądzimy — w obozie socjalistycznym. Żywą jest za to we Francji i w Niemczech. A któryś z francuskich socjalistów powiedział, że 50 rocznica śmierci Marksa (18. III. 1933) powinna „zbratać rozdzielone odłamy obozu socjalistycznego“. Nie wiemy, czy się ta nadzieja spełni. Ale nie będziemy się dziwili, jeśli do tego dojdzie. Chodzi przecież o zjednoczenie obozu, który był kiedyś jednolity, a który i dziś ciągle zjednoczony jest ideologicznie i programowo.

W. Z.

Polska powinna iść z Małą Ententą.

Mowa pos. Bryły (Ch. D.) w Komisji Zagranicznej Sejmu.

Na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu w dniu 22 lutego przemawiało wielu posłów opozycyjnych. Mowy ich zawierały gruntowną krytykę naszych dotychczasowych błędów i wiele głębokich a trafnych spostrzeżeń na temat obecnego położenia międzynarodowego Polski. Podajemy dziś szereg ustępów z interesującej mowy pos. prof. Bryły (Chrz. Dem.)

Już p. prezes Radziwiłł w swojem przemówieniu przypomniał, że w r. 1920 zarzucano nam brak jasnej, jednolitej wytycznej. Mówiono w Anglji: „Nobody knows Polands policy“. Ta niejasność polityki, to błąd ogromny. **Polska polityka może i powinna pozwolić sobie na to, aby być szczerą i jasną.**

Weźmy np. stosunek do Francji. Z Francją mamy sojusz polegający na wspólności najżywotniejszych interesów. Ale **my idziemy nieraz w rzeczach zasadniczych za Francją, a w drobnych nieraz prowadzimy politykę ukłuć,** a to jest najgorsza z polityk. Musimy być sprzymierzeńcami lojalnymi i tylko wtedy możemy domagać się lojalności od naszych sprzymierzeńców. Nie kwestjonuję np. zwinięcia wojskowej misji francuskiej w Polsce — dobrze, — ale **sposób zwinięcia tej misji przysporzył nam szalenie wiele niechęci.**

Przeszedłszy następnie do stosunku Polski do Ligi Narodów wykazywał pos. Bryła, że Polska powinna zbliżyć się do państw małych.

Zamiast iść w ostatnim rzędzie państw dużych, zastanówmy się, czy nie lepiej stanąć na czele państw mniejszych. Cezar powiedział, że wolałby być pierwszym w jakiejś tam mieścinie, niż w Rzymie drugim. Takiej tezy ja nie stawiam, ale twierdzę, że **lepiej być największem i najpierwszem z państw mniejszych, aniżeli chcieć być mocarstwem, a jeszcze niem nie być.**

Stosujemy się — mówił dalej pos. Bryła — do polityki mocarstw nawet w takich sprawach, jak wybór sekretarza Ligi Narodów. Nawet w tak zasadniczej sprawie, jak konflikt japońsko-chiński politykujemy. Wszystkie mniejsze państwa z Madarjagą, leaderem Hiszpanji, na czele, **poparły napadnięte Chiny.** Myśmy politykowali, dlatego, że Japończyk dostał jakiś referat o sprawach polskich. Nie należy jednak dla spraw taktycznych tracić spraw zasadniczych. **Chiny są wielekroć większe od Japonji,** w Chinach jest nieporządek, mówi Japonja, ale to samo można było powiedzieć i to samo mówiono o Rzeczypospolitej Polskiej, gdy małe Prusy połykały przy rozbiorach kawałek po kawałku. Chodzi o to, że i **my byliśmy napadnięci 150 lat temu i że możemy być napadnięci, jak Chiny.** A przedewszystkiem chodzi o to, **że tego żąda sprawiedliwość, że tego żąda moralność.** Delegat polski w Lidze Narodów powinien był zająć **stanowisko męskie,** zasadnicze. Przyczyniłoby mu to więcej powagi, niż miał zysku z głosowania za Japonją.

Jeżeli mówię **o współpracy z mniejszemi państwami,** to trzeba pamiętać, że łączy nas także z niemi **racja stanu, interes polityczny.** Mniejsze państwa **przeważnie** są zainteresowane w utrzymaniu traktatów, z mocarstw tylko Francja. My też w tem jesteśmy zainteresowani. **Interesy nasze są zawsze wspólne, przynajmniej w najważniejszych sprawach.**

Między temi państwami są państwa słowiańskie.

Jeżeli hasłem wieku XIX był nacjonalizm, jeżeli dzisiaj w wielu państwach panoszy się on ponad miarę, to nie możemy zamykać oczu na **fakt powstawania więzów o szerszym zakresie, nowego solidaryzmu na zasadach równorzędności i wspólności już nie narodowej, ale plemiennej, ale szczepowej.** Najdobitniej przejawia się to w obrębie brytyjskiego commonwealth of nation, gdzie powstaje nacjonalizm szczepowy, nacjonalizm rasy anglosaskiej, ściślej narodów mówiących po angielsku („english speaking peoples“).

Podobny objaw widzimy i w państwach łacińskich Ameryki. Pomimo wojen o miedzę graniczną, jakich dzisiaj dwóch jesteśmy świadkami.

Narody słowiańskie są w stosunku do siebie w położeniu trudniejszem. Różnica religji, różnica kultur rozbiła je.

Różnice krwi i różnice języków między Słowianami są wogóle nieznaczne, mniejsze niż np. między Austrjakami, a Hanowerczykami. Gdyby nie rozbieżność historyczna od 900 lat Słowacy, może i Czesi stanowiliby z nami jeden naród, jak Polakami stali się Chrobaci i Kaszubi.

Wyzyskali rozumnie ten moment Czesi i Serbowie. Czesi, gdy jeszcze na długo przed wojną sięgnęli do Słowacji i na mocy układów w Pittsburgu utworzyli z niemi jedno państwo. To samo moglibyśmy byli zrobić my, gdybyśmy potrafili byli więcej przeniknąć możliwości stosunków w naszej części świata.

W czasie, gdy wielkie państwa przechodzą od nacjonalizmu narodowego do nacjonalizmu rasowego, gdy tworzyć się poczynają bloki państw, zamykanie polityki w obrębie jednego państwa staje się zbyt ciasne, a prędzej czy później może stać się anachronizmem, zwłaszcza, jeżeli chodzi o państwa, które mocarstwami, liczącemi po kilkadziesiąt miljonów, nie są. I tu powinniśmy budować śladem Anglosasów porozumienie między najbliższymi sobie, między Słowianami. Wytyczną polityki polskiej — niezależnie od sojuszu z Francją, który jest i powinien zostać wskaźnikiem naszej polityki, — powinno być **zbliżenie państw słowiańskich.** Oczywiście z temi korekcjami i uzupełnieniami, jakie są konieczne. Pomiędzy Słowian wbili się klinem Niemcy, Węgrzy i Rumuni. Ta romańska wyspa Rumunów może być oczywiście objęta tem porozumieniem. I tu przychodzi nam jeszcze bardziej na pomoc **Mała Ententa,** która związek już utworzyła i zacieśniła. Łączą się tu też momenty gospodarcze, bez których związek byłby zbyt platoniczny. Już w szeregu prac konkursowych na plan gospodarczy Polski stwierdzano, że **drogi jej skierować się powinny na południowy Wschód.**

Polityka taka nie może mieć charakteru przedwojennego panslawizmu, bo nie potrzebuje patrzyć się na Rosję, jako na swoją opiekunkę. Nie potrzebuje być, jak przed wojną, uciekaniem się kultury rzymskiej pod skrzydła kultury bizantyjskiej. Nie potrzebuje być tworem opartym tylko na sympatjach, ale też na przesłankach politycznych i gospodarczych.

Poruszałem tę ideę jeszcze w r. 1927 i później w artykułach w **„Kurjerze Warszawskim“** i w **„Głosie Narodu“.** Artykuły te odbiły się szerszem echem w innych państwach słowiańskich, niż w Polsce, aczkolwiek już w roku 1922 gabinet prof. **Ponikowskiego** czynił pierwsze próby nawiązania bliższego kontaktu z Czechosłowacją. Może zbyt boleśnie odczuwano utratę Śląska Cieszyńskiego i może jeszcze dotkliwiej bolała nas szpilka Jaworzyny. Dziś **zmieniło się dużo i szczerze można o tem mówić, a we wszystkich krajach słowiańskich podłoże do tego jest.**

Ujęcie steru polityki słowiańskiej powinno być w rękach polskich. **Wtedy polityka ta będzie na szerokim poziomie polityki światowej.**

Na ziemiach Rzeczypllitej

Nowy proboszcz w Mielcu.

Z Mielca piszą nam: Osierocone probostwo mieleckie przez śmierć ks. prałata Pawlikowskiego przed niespełna czterema miesiącami, otrzymało nowego proboszcza w osobie ks. dziekana Michała Nawalnego, dotychczasowego proboszcza w Borowy. Nowy ks. proboszcz przyjechał w niedzielę po południu, witany na rynku przez liczną procesję, która wyruszyła z kościoła z ks. Stefańskim na czele. Przy bramie triumfalnej wygłoszono szereg przemówień, na które odpowiedział ze wzruszeniem ks. dziekan. Następnie udano się w procesji do kościoła, gdzie z ambony powitał ks. dziekana ks. Stefański. W odpowiedzi nowy ks. proboszcz przemówił serdecznie do swych parafjan i udzielił im błogosławieństwa.

48 tys. słuchaczów wyższych uczelni.

Według danych Głównego urzędu statystycznego, w ciągu dwudziestolecia t. j. od 1911 do 1931 r. liczba osób studjujących na wyższych zakładach naukowych na terytorjum obecnej Polski **wzrosła przeszło trzykrotnie.** W roku szkolnym 1910—11 było ogółem **15.000** słuchaczów szkół wyższych, w r. 1930 do 1931 liczba ta doszła do **48.155.** Z tego było na teologji 1.013, na prawie 12.985, **na filozofji** 13.247, na medycynie 3.886, na agronomji 2.340, na farmaceutyce 986, na weterynarji 881, na dentystyce 42, na inżynierji cywilnej 2.123, na mechanice i elektrotechnice 2.433, na chemji 1.017, na architekturze 797, na górnictwie i hutnictwie 537, na miernictwie 412. Ponadto 525 na sztukach pięknych, 4.138 w wyższych szkołach handlowych i 311 na in.

Wśród słuchaczów było **34.510 mężczyzn i 13.645** kobiet. Wśród słuchaczów według wyznań było: **rzymsko-kat. 34.303. żydów 8.923,** grecko-kat. 2.216, ewangelików — 1.194, prawosławnych — 1.049, innych — 135, nie podało wyznań 425.

Jak wynikałoby z powyższych danych **liczba słuchaczów-żydów na wyższych uczelniach nie przekracza normy około 20 proc. co i tak jest odsetkiem dwukrotnie większym aniżeli odsetek ludności żydowskiej w Polsce** W rzeczywistości sytuacja przedstawia się znacznie gorzej.

Klasztor ks. ks. Salezjanów w Czerwińsku w gruzach.

Jak już wczoraj donosiliśmy, pastwą ognia padł klasztor Księży Salezjanów w Czerwińsku nad Wisłą. Pożar powstał prawdopodobnie w mieszkaniu jednego z księży z powodu krótkiego spięcia. Mimo nadludzkich wprost wysiłków księży, kleryków, miejscowej ludności i okolicznych straży pożarnych, **ognia nie zdołano zlokalizować. Z klasztoru ocalały tylko lokale najniższe: kuchnia i jadalnia.** Ocalał również zabytek historyczny: kaplica domowa. **Ocalono natomiast kościół z XII. w.** Księżom Salezjanom i ich klerykom w liczbie około 80 osób zostało to tylko, co mieli na sobie.

Testament ś. p. Stanisława Wigury.

Zgłoszony został w tych dniach do sądu okręgowego przez rodzinę ś. p. Wigury testament bohaterskiego lotnika, który poniósł śmierć podczas wspólnego lotu z por. ś. p. Żwirką. Testament ma być opublikowany. Treść jego jest krótka i prosta:

„Nie wiedząc nigdy, co może człowieka w życiu spotkać, zwracam się z prośbą do moich sióstr, aby na wypadek mej śmierci zastosowały się do tej ostatniej woli. **Całkowitą część mojej sukcessji po ś. p. Rodzicach naszych zapisuję siostrze Wandzie Janinie,** wiedząc, że ona najlepiej użyć ją potrafi bez szkody innych sióstr mych, gdyż w razie potrzeby zawsze im pomoże. (—) Stanisław Wigura“.

Testament ma datę „Sierpień. 1929 rok“.

Daremne poszukiwania ofiary lawiny.

Poszukiwania zaginionego w Worochcie narciarza Garapicha do godziny 16-tej we środę, nie dały rezultatu. W poszukiwaniu bierze udział kompanja 36 p. p., przebywającego w Worochcie. **Przy pracy ratunkowej czynnych jest przeszło 70 osób.** Poszukiwania są tem trudniejsze, że w górach padają obfite śnjegi. Dzisiaj przybyli do Worochty dwaj bracia zaginionego.

—ooo—

ZGON DZIENNIKARZA. W poniedziałek zmarł w Warszawie dziennikarz polski, b. współpracownik Ajencji Telegraficznej „Express“ (A. T. E.), ś. p. Roman Milli: Urodzony w r: 1896 w Krakowie, ś. p. Roman Milli ukończył gimnazjum i kurs akademji handlowej w Krakowie, oraz wyższą szkołę handlową w Warszawie. Podczas wojny służył w V. dywizji syberyjskiej. Przez trzy lata był członkiem redakcji „Dnia Polskiego“, poczem objął stanowisko korespondenta Ajencji Telegraficznej „Express“ (A. T. E.) w Berlinie. Był redaktorem „Dziennika Berlińskiego“ i redaktorem naczelnym „Nowin Codziennych“ w Opolu i „Katolika“ w Bytomiu.

Rzewne i pokorne pożegnanie się z diecezją.

Ustępujący ze stanowiska biskupa-ordynarjusza diecezji tarnowskiej, ks arcybiskup Wałęga, wystosował do duchowieństwa i wiernych pożegnalny list pasterski następującej treści:

„Odzywam się do Was po raz ostatni. Ojciec św. na usilne i kilkakrotne prośby uwolnił mnie od rządów diecezją, a prosiłem o to zwolnienie dlatego, że z powodu starości i częściowego kalectwa nie czuję już w sobie siły do dźwigania tego brzemienia odpowiedzialności, jakie mi zawsze bardzo ciężyło. Nie chcę być zawadą zwłaszcza w tych ciężkich i trudnych czasach, jakie wymagają młodszych i energicznych sił fizycznych i umysłowych urządzającego Biskupa; z wielką wdzięcznością przyjąłem to uwolnienie od Ojca św. Już kończy się 32 rok, odkąd zostałem Biskupem Tarnowskim, uważam więc za stosowne, by się usunąć i ostatek życia poświęcić przygotowaniu się na śmierć, na którą chyba nie będę długo czekał“.

Dziękując następnie duchowieństwu i świeckim za pomoc, okazywaną dotąd, ks. arcybiskup Wałęga pisze:

„Nie mogę się oprzeć rozrzewnieniu, gdy sobie przypomnę tę chwilę, w której XX. Dziekani z diecezji prosili mnie gorąco, bym pozostał na stanowisku. Przyznam się, że **pod wpływem tej prośby nieco się zachwiałem w postanowieniu,** ale już za późno było się cofać. Jeden z obecnych przypomniał mi moje dawniejsze powiedzenie, że żołnierz powinien wytrwać na stanowisku do końca. Wziąłem pod większą rozwagę to powiedzenie, ale zaraz przyszło mi na myśl, że już nie czuję się żołnierzem, tylko inwalidą, któremu już trudno udawać żołnierza i to naczelnego.

Mam to głębokie przekonanie, że diecezja nic nie traci przez moje odejście, owszem zyska, gdy na jej czele stanie biskup młodszy i lepszy, gdyż ja ciągle miałem to poczucie, że nie spełniam mych obowiązków jak należy. Nie opuszczam diecezji, z którą się zrosłem przez lat tyle, mam zamiar osiąść w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie przy cudownym obrazie Matki Boskiej, do której od dziecka miałem szczególne nabożeństwo. Zdaje mi się, że tam u boku Matki Najświętszej, której obraz koronowałem, lżej mi będzie umierać.

Przy tem pożegnaniu się z Wami nie mogę nie wspomnieć o tem, że w czasie mego długiego biskupstwa trafiły się także ciernie i przykrości. Obecnie odchodząc, oświadczam uroczyście przed Bogiem, że nie mam żalu do nikogo i wszystkim z całego serca przebaczam, ale nawzajem proszę o przebaczenie tych, którym jakakolwiek przykrość wyrządziłem.

Już nie mam prawa upominać Was po pastersku, ale prosić mi wolno. Proszę Was tedy usilnie i zaklinam, **abyście trwali w wierze i miłości ku Panu Bogu, tudzież w posłuszeństwie dla Kościoła.** Następcę mego kochajcie jak ojca i przelejcie na niego to przywiązanie i życzliwość, jakąście mnie darzyli.

Tę moją ostatnią odezwę pragnę uprzedzić i zamknąć wszystkie pożegnania, jakieby mnie skądkolwiek spotkać mogły. Chciałbym odejść cicho i spokojnie, gdyż to lepiej odpowiada mojemu usposobieniu i myślę, że i Panu Bogu to milszem będzie. Proszę tedy wszystkich gorąco, aby sobie i mnie oszczędzili wzruszeń niepotrzebnych. Kto mi szczerze życzliwy, niech zamiast pożegnania westchnie za mną do Pana Boga, aby mi dał śmierć szczęśliwą. W końcu przyjmijcie moje ostatnie błogosławieństwo pasterskie: W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen“.

Pancernik „Zeven Provincien“ pod ogniem.



Zdjęcie przedstawia moment, gdy na zbuntowany pancernik „Zeven Provincien“ padła (po prawej stronie) bomba, zabijając 12 ludzi z załogi. Zdjęcie zostało przekazane z miejscowości Bandeong w holenderskich Indjach drogą radjową do Europy.

SAMOBÓJSTWO ADWOKATA PRZED PROCESEM O 4.000 DOLARÓW. W Borszczowie we Wschodniej Małopolsce popełnił samobójstwo adwokat dr. Andrzej Łunił, okręgowy przedstawiciel Unda, autor broszury o Ukrainie Sow. Adwokat dr. Łunił, mający znajomości w szerokich sferach prawniczych we Lwowie, uzyskał w swoim czasie pożyczkę w jednej z lwowskich instytucyj finansowych w kwocie 4.000 dolarów. Pieniądze te pobrał za pokryciem wekslowem, przyczem jeden z adwokatów lwowskich weksle te żyrował. Po zapadnięciu płatności weksli dr. Ł. ani weksli prolongacyjnych nie przedłożył, ani starych weksli nie wykupił. Instytucja finansowa zaskarżyła dra Ł. i proces miał się we Lwowie odbyć 3 marca b. r. Tymczasem dr. Łunił popełnił samobójstwo, strzeliwszy do siebie z rewolweru w skroń. Denat osierocił żonę i dwoje dzieci.

SIEDZIELI W ARESZCIE I KRADLI. Wojewódzki urząd śledczy w Kielcach wpadł na trop niezwykłej afery złodziejskiej. Stwierdzono, że 4-ch więźniów znajdujących się w więzieniu gminnem miejscowości **Morawice** pow. kieleckiego, pomimo przebywania w areszcie, [illegible] dokonywało systematycznie **wypraw złodziejskich**, pozostając w zmowie z kilkoma mieszkańcami gminy, którzy przechowywali kradzione przedmioty. Dochodzenie w tej sensacyjnej sprawie ustaliło, że więźniowie wychodzili co noc oknem z aresztu i nad ranem wracali tą samą drogą do swych cel.

Z całego świata.

110 cm. śniegu we Włoszech.

Donoszą z Tryjestu, że we środę szalała nad miastem wielka burza, która poczyniła wiele szkód. **Siła wichru była tak silna, że wielu przechodniów nie mogło ustać na ulicach. Ruch w** porcie całkowicie zamarł. W całych północnych Włoszech spadły śniegi. **Warstwa śniegu w Bolonji wynosi 110 cm.**

Przeszło 250 trupów w Szanghaju.

Z pod gruzów fabryki wyrobów gumowych w Szanghaju wydobyto dotychczas zwłoki 98 robotnic. Według ogólnych przypuszczeń, pod zwaliskami fabryki znajduje się jeszcze przeszło 160 trupów. Przeszło 200 robotnic i robotników jest mniej lub ciężej rannych.

—oo—

AKTORKA WSTĘPUJE DO KLASZTORU. Londyńskie sfery artystyczne mają nielada sensację: Oto miss Philis Stanley, znana aktorka rewjowa, postanowiła przejść na katolicyzm i wstąpić do klasztoru.

POŻAR SOWIECKIEGO OBOZU DLA INTERNOWANYCH. Tuż obok granicy polskiej, w miejscowości Lachowicze wybuchł pożar w obozie dla internowanych. **W obozie było około 100 internowanych zbiegów z Polski i więźniów politycznych.** Część z nich przedarła się do Polski koło Kołosowa, część wystrzelały oddziały G. P. U., część zaś ukryła się w lasach. Władze bolszewickie podejrzewają, że obóz został podpalony.

MISTRZ SZACHOW ALJECHIN JEDZIE DOOKOŁA ŚWIATA. Znany mistrz szachów A. A. Aljechin w najbliższym czasie przedsiębierze podróż naokoło świata. W ostatnich miesiącach bawił Aljechin na Dalekim Wschodzie, gdzie popisywał się w wielkich miastach chińskich. Na początku lutego przybył do Singapore, gdzie grał w miejscowych klubach szachowych.

—ooo—

Biskupi niemieccy w sprawie wyborów.

Konferencja niemieckiego Episkopatu zebrana w Fuldzie wydała do katolickich wyborców w Niemczech odezwę.. Podkreśliwszy w niej szczególne znaczenie obecnych wyborów dla przyszłości państwa, — zaznaczywszy, że wybory te wywrą wielki wpływ „na stan i obronę religijnych i moralnych dóbr całego narodu i na stanowisko Kościoła w życiu publicznem“, — zwracają się Biskupi niemieccy z następującem wezwaniem do katolików:

„Wybierajcie posłów takich, których charakter i wypróbowana działalność pozwalają liczyć na ich wystąpienie w obronie pokoju i dobrobytu społeczeństwa, szkół wyznaniowych, religji chrześcijańskiej i katolickiego Kościoła. Strzeżcie się agitatorów z partyj, które nie są godne katolickiego narodu. **Wskazówki czerpcie ze znanych pism katolickich**“.

Biskupi niemieccy nie wskazują żadnej partji po imieniu, nie mieszają się w walki partyjne. Nie mniej jednak każdy Niemiec rozumie które to listy wyborcze odpowiadają postawionym przez Episkopat warunkom.

Kino.

Z kin krakowskich.

UCIECHA I WANDA. „Ludzie w hotelu“ („Grand hotel“). Najpierw była to powieść, potem autorka jej, Vicki Baum przerobiła ją na scenę w formie modnego reportażu. wreszcie teatralny sukces tej sztuki skłonił wytwórnię Metro G. M. do sfilmowania tych luźnych, lecz bardzo ciekawych obrazów z życia wielkomiejskiego hotelu. Transpozycja literatury na ekran jest w tym wypadku wzorowa zarówno dzięki zdolnemu reżyserowi E. Gouldingowi, prowadzącemu akcję subtelnie i inteligentnie, jak i aktorom najwyższej klasy z świetną Gretą Garbo i kapitalnym Lionelem Barrymoore na czele. Wprawdzie taka konstelacja „gwiazd“ w jednym filmie jest niezgodna z dotychczasowym systemem filmowców amerykańskich. którzy cały nacisk kładli zwykle na „atrakcyjne“ nazwisko głównego. a popularnego aktora czy aktorki, lecz w tym wypadku eksperyment ten udał się znakomicie tak, iż z wyborowej, a jedynej dotychczas w takim składzie, obsady trudno kogoś specjalnie wyróżnić. Wszyscy bowiem grają koncertowo, wszyscy stwarzają postacie realnie uchwytne, wzruszające sumienia widzów. śledzących bieg życia wspaniałego hotelu, w którym uczciwość i łajdactwo, śmierć i miłość splatają się w wirujący kłąb wydarzeń, pochłaniający ciche, a tak bardzo ludzkie marzenia o niespełnionem szczęściu. Walory te zjednały „Ludziom w hotelu“ miano najlepszego filmu sezonu 1932 r. i odznaczenie amerykańskiej Akademji filmowej. One też decydują o kolosalnem powodzeniu tego niecodziennego obrazu.

APOLLO. „Jasnowłosy sen“. Miły, wesoły film reżyserii E. Pommera. Zaletą jego jest artystycznie spleciony rytm muzyki i obrazu w harmonijną całość. dalej efektowne melodje i piosenki, oraz akcja, okraszona pogodnym, jak włoskie niebo, humorem. Uosobienie „jasnowłosego snu“ stanowi jedna z najmilszych „gwiazdeczek“ ekranu, czarująca Liljana Harvey, występująca tym razem w roli skromnej aktoreczki cyrkowej, która marzy o karjerze filmowej w Hollywood. Po wielu ucieszných perypetjach Liljanka zamiast do filmu. idzie do ołtarza, oddawszy rękę jednemu z dwóch adoratorów (Pierre Brasseur), gdy tymczasem drugiego konkurenta (Henry Garat) angażuje jeden z potentatów filmowych. aby swą wymową odstraszał kandydatów do Hollywood.

Literatura.

Warszawska afera wydawnicza.

Onegdaj podaliśmy wiadomość o dokonanej w Warszawie konfiskacie całego nakładu książki p. t. „Wiedza o Polsce“ na skutek rozporządzenia prokuratora z doniesienia p. J. Lorentowicza. autora dwóch obszernych prac pt.: „Literatura polska od r. 1863“ i „Zarys dziejów teatru w Polsce“.

Kulisy tej niezwykłej sprawy przedstawiają się następująco: W r. 1931 zwrócił się do p. Lorentowicza przedstawiciel wydawnictwa „Wiedza o Polsce“ z prośbą o napisanie wymienionych prac z dziedziny literatury i teatru, a które to prace miały wejść w skład zbiorowego wydania „Wiedzy o Polsce“. O nakładzie nie było wówczas mowy zgodnie z nowemi przepisami o prawie autorskiem, określającem pierwsze wydanie na 2.000 egzemplarzy. Na tej podstawie też p. Lorentowicz sprzedał swe prace wydawnictwu za 7.500 zł.

W czerwcu ub. roku, gdy drukarnia Koziańskich kończyła druk „Wiedzy o Polsce“, doszło do wiadomości p. Lorentowicza, że nakład dzieła jest kilka razy większy, niż być powinien. Następnie jeden z przyjaciół pisarza doniósł mu. że w mieście kolportowana jest książka Lorentowicza p. t. „Literatura polska od r. 1863“ w cenie 96 zł. ratami po 6 zł. miesięcznie.

Po otrzymaniu tej sensacyjnej wiadomości, p. Lorentowicz zdołał ustalić, iż rzeczywiście taka książka kolportowana jest po domach i że jest ona nieprawnym przedrukiem z „Wiedzy o Polsce“.

Zaskoczony tym faktem autor zwrócił się do swego adwokata i obaj udali się do lokalu wydawnictwa przy ul. Górnośląskiej w Warszawie. Zainterpelowana sekretarka wydawnictwa pokazała w odpowiedzi na pytania kwit p. L. z pokwitowaniem odbioru honorarjum. Na pokwitowaniu między znaczkiem stemplowym a podpisem autora znajdowało się kilka słów, skreślonych w sposób niegramatyczny. Było to zdanie: „Zrzekam się pretensji z racji napisanej pracy, na wypadek sprzedawania jej jako oddzielną lub łączną całość pod dowolnym tytułem i w dowolnej oprawie“.

Rzecz prosta, zdanie to zostało dopisane po podpisaniu kwitu przez p. L. wobec czego autor skierował sprawę na drogę sądową, która, jak wiadomo, zakończyła się konfiskatą całego nakładu inkryminowanego dzieła.

Humor.

TEN JUŻ WIE... Kupiec Iks przechodzi ulicą. Za nim kroczy jego dobry przyjaciel; w pewnej chwili zbliża się do Iksa z tyłu i klepie go po plecach. Iks mówi nie odwracając się:

— Proszę mnie zostawić w spokoju, jutro zapłacę.

oo0oo

Ruch wydawniczy.

Lutowy zeszyt „ATENEUM KAPŁAŃSKIEGO“ (Włocławek, Seminarjum Duch.) zawiera art. Ks. Prof. J. Pastuszki o psychoanalizie. Ks. Dr. J. Piskorz z Tarnowa, ogłasza pracę p. t. Duszpasterz wobec współczesnej psychiki (pocz.). Nadto zeszyt zawiera D. c. rozprawy Ks. Dr. Dziubka o Ks. Jakóbie Wujku, jako tłumaczu Psałterza Dawidowego. Redakcja podaje kilka myśli z powodu ogłoszonego roku jubileuszowego 33-1933. Ks. S. Wyszyński pisze o „Nowych metodach walki religijnej w Rosji Sowieckiej, w związku z drugą pięciletką. Przegląd prac misyjnych w Afryce zamieszcza Ks. Dr. J. Mańkowski z Obry. Nadto kilka trafnych uwag o czytelnictwie w parafji zamieszcza Ks. S. Dembczyk. O właściwej ocenie walki z duchowieństwem katolickiem, w związku z broszurką „Nasi Okupanci“ Boya, pisze W. W. W przeglądzie naukowym znajdujemy dokończenie sprawozdania Ks. Bocheńskiego z Kongresu tomistycznego w Pradze. Całość uzupełnia kronika naukowa i ocena najnowszych książek (Stein, Hugon, Eisenhofer, Pabis, Michiels, E. Groner, Machay, Korzonkiewicz, Halban, Berkanówna i w. in.). Nadto omówiono broszury dla nowożeńców i małżonków, oświetlające katolickie zasady etyki rodzinnej. W dodatku najnowsza bibljografja religijna i przegląd czasopism.

Rzeczy ciekawe

Propaganda książki na wsi.

We Włoszech zorganizowano nową akcję propagandy lektury wśród rolników. Z Rzymu wyruszyła więc do Kalabrji karawana samochodowa, na którą kładają się: autocar z przenośną księgarnią, autocar z drukarnią, wóz z aparaturą radjoiskrową. Drukarnia będzie na miejscu drukowała odezwy, plakaty, afisze, cenniki. katalogi, Księgarnia-auto dotrze do najdalszych wiosek, radjo poniesie wieść o przybyciu księgarni na kołach do najskrytszych zaułków. Metoda włoska propagandy czytelnictwa posiada duże zalety, które rekomendują ją jako godną wypróbowania i w innych krajach.

EDGAR ALLAN POE I PSYCHOANALIZA. Autor słynnych nowel fantastycznych i pełnych tajemniczego nastroju poezyj jak np. „Kruk“ i „Dzwony“, Edgar Allan Poe był i w życiu indywidualnością niezwykłą pod wielu względami. Dlatego też obecnie wzięto go pod obserwację psychoanalityczną, dzisiaj tak modną. Zadania tego podjęła się kobieta, p. Marie Bonaparte, ogłaszając dwutomowe dzieło p. t. „Edgar A. Poe. Studie psychoanalitique“. Praca ta wyszła w cyklu „Bibl'oteque Psychoanalitique“, ukazującej się nakładem Denoela i Staeda w Paryżu.

Sport.

Okręg górnośląski przoduje naszemu pływactwu.

W ciągu sezonu pływackiego 1932 r. ogółem pobito 19 zatwierdzonych rekordów Polski. W liczbie tej znajduje się 11 kobiecych i 8 męskich. Rekordy kobiece poprawione zostały na wszystkich dystansach stylem dowolnym do 500 mtr., w stylu klasycznym na 100 i 200 mtr. oraz w dwóch sztafetach. Na liście nowych rekordów Polski 9 razy figuruje nazwisko **Kratochwilówny**, a 2 razy **Jarkuliszówny.**

Rekordy męskie w stylu dowolnym poprawiono na 1000 i 1500 mtr. W biegu 100 mtr. stylem klasycznym — rekord poprawiono dwukrotnie. Nawznak poprawiono rekordy na 100 i 400 mtr.

Na 19 indywidualnych tytułów mistrzowskich Polski zdobyto w zawodach 17, przyczem na pierwszem miejscu stoi Górny Śląsk z cyfrą 10 zdobytych tytułów, przed Warszawą — 4. Indywidualnie najwięcej tytułów mistrzowskich zdobył **Karliczek**, bo aż 5. **Kratochwilówna** 3, **Jarkuliszówna i Maerz** po 2.

W roku 1932 odbyło się ogółem **68 zawodów pływackich** (50 w r. 1931). Pierwsze miejsce pod względem liczby odbytych zawodów dzierży Warszawa — 21. a dalej: Poznań 20, Górny Śląsk 7. Kraków 6, Pomorze i okr. Łódzki po 5 i t. d.

Najliczniej ze wszystkich zawodów były obsadzone mistrzostwa Polski, które zgromadziły na starcie około 200 zawodników.

ILE PŁYWALNI MAMY W POLSCE?

Ogółem posiadamy w Polsce 101 pływalni sportowych, z czego 13 krytych. Kryte baseny pływackie znajdują się: w Warszawie — 5 (jedna w budowie), oraz po jednej w Bielsku, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Przemyślu, Siemianowicach, Zgierzu i Poznaniu.

Pływalń otwartych różnego typu istnieje 88. Rozsiane są one po całej Polsce z największem skupieniem w woj. zachodnich. Liczba miast, posiadających pływalnie, wynosi 72.

Ameryka — Polska 4:0.

W 2-gim dniu półfinałowych rozgrywek o hokejowe mistrzostwo świata w Pradze odbyły się dalsze mecze.

W pierwszym Niemcy pokonały **Węgry 4:0** (2:0, 0:0, 2:0). Przez cały czas zaznaczyła się wybitna przewaga drużyny niemieckiej.

Drugi mecz pomiędzy **Polską a Stanami Zjednoczonymi** zakończył się **zwycięstwem Ameryki** w stosunku 4:0, (3:0, 0:0 1:0). Mimo przegranej polska drużyna wykazała **wspaniałą formę i grała najładniejszy swój mecz w turnieju.** Pierwsza tercja wykazuje przewagę Ameryki. która do 7-ej minuty dosłownie **oblega bramkę polską.** Nasza obrona gra jednak świetnie i likwiduje ataki amerykańskie. W 8-ej i 9-ej minucie Polacy marnują dwie doskonałe sytuacje do zdobycia bramki. W 11-ej minucie pada pierwsza bramka dla Ameryki ze strzału Palmera. W 12-ej minucie Polacy znowu dochodzą do głosu, ale nie udaje im się przebić przez obronę amerykańską. W 13-ej minucie Langmaid strzela drugą bramkę, a w ostatniej minucie Palmer podwyższa do 3:0.

W drugiej tercji Polacy zmieniają bramkarza, wystawiając Stogowskiego zamiast Schneidra. Zamiana ta spowodowała, że Polacy grali o wiele lepiej i **utrzymali grę otwartą.** Drużynie amerykańskiej nie udało się również w tej fazie gry przebić przez obronę Polski.

W trzeciej tercji Polacy grają dalej ładnie, szybko i dość twardo. Do 9-ej minuty Amerykanie mają przewagę i stale ostrzeliwują polską bramkę. Stogowski broni jej jednak doskonale. W 9-ej minucie pada ostatni strzał Forbesa który tym razem został zamieniony na bramkę. W dalszych minutach do końca tercji Polacy górują ale ich ataki nie mają wykończenia.

Naogół Amerykanie górowali nad Polakami techniką, jazdą na łyżwach oraz pod względem opanowania krążka. Drużyna polska grała jednak **niesłychanie ofiarnie i ambitnie, zwłaszcza wybijał się Stogowski, a w ataku Wołkowski i Adamowski.**

Mecz **Czechosłowacja — Szwajcarja** zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Jedyna bramka padła ze strzału Malecka.

oo0oo

Dobroczyńcy ludzkości

Jak struty chodziłem w tych dniach po Krakowie. Miasto to z natury senne uległo jakiemuś ostremu atakowi melancholji. Dwa wypadki wstrząsnęły nami bowiem do głębi. Opuścił nas Duch miasta i Ojciec miasta. Ojciec „zabrał nam do Lwowa nasze serca“ (wyjątek z toastu pożegnalnego) — a Duch poprostu uleciał. Jesteśmy teraz „bez serc. bez ducha“. Ludy szkieletów chodzą w biały dzień po ulicach. W siódmym roku ery majowej! Mickiewicz był naprawdę wieszczem.

Jeden z moich znajomych, któremu też udzielił się ten „powszechny żal“ z powodu wyjazdu Beliny, poszedł te sprawę poprostu zapić. Już po kieliszku drugim (naturalnie z trzeciej kolejki) miał humor a po trzecim zrobił się patrjotyczno-sentymentalny i począł śpiewać dawne piosenki. Komisarz policji, który przysłuchiwał się uważnie tym produkcjom wkroczył z powodu wykroczenia za jakie uznał słowa: 1. („Zróbmy przyjacielskie koło“) co sprzeciwia się postanowieniom najnowszej ustawy o stowarzyszeniach, oraz 2. („i zanućmy pieśń wesoło: beliniaka lej!“) W orvginale jest „maliniaka“. ale uczuciowy chłopak chciał uczcić Belinę. co zrozumiano w języku „mocarstwowym“ dosłownie — jakoby chciał bić beliniaków. Jakżeby on, który od listopada ubiega się bezskutecznie o magistracką posadę zmiatacza śniegu — śmiał bić beliniaków. Przyboczną Radę z tyloma wiceprezydentami! Mój przyjaciel myślał w zamroczeniu: „jest wiśniak, maliniak — dlaczego wódki. która mi tak smakuje nie mogę nazwać beliniakiem“ — i wsiąkł. Za taki spontaniczny odruch! — Więc lepiej nie myśleć, nie mówić a broń Boże śpiewać. Bałbym się nawet śpiewać „Pierwszą Brygadę“. Nota bene solo, pod województwem.

Przeto by się rozweselić począłem szukać innej rozrywki. bardziej biernej. Postanowiłem dać się rozśmieszyć filmem „Dobroczyńca ludzkości“, z Buster Keatonem. Nastawiłem się do śmiechu „na ostro“, przesiedziałem całe dwie godziny. wokoło mnie sala szalała a ja nie uśmiechnąłem się nawet. Do domu wróciłem jeszcze w gorszym humorze i począłem analizować swój stan. Ktoś jest chory — albo ja — albo ta publiczność, nawiasem mówiąc prawie sama młodzież męska. Chory na zanik poczucia humoru. Albo też od czasu jak ostatni raz się śmiałem. nastąpił jakiś przewrót w tej dziedzinie. Poprostu przestały obowiązywać pewne zasady i zmieniły się zapatrywania na to. co pobudza do wesołości. Kłopot, bo nie wszyscy znają nowe prawidła i teraz nie wiadomo z czego się należy śmiać .Np. niektórzy brali na serjo przebieg „wyboru“ nowego prezydenta miasta a tu właśnie może on jest śmieszny. A „radosna twórczość“, czy to jest co wesołego, może to akurat jakaś smutna sprawa! Kto tu się teraz wyzna?

Ale wracam do filmu. Podam jego treść, niech czytelnik rozsądzi. czy było się z czego cieszyć. Oto grupy amerykańskich uliczników biją się i wyzywają przy kopaniu piłki w jakiś zaułkach. Potem demolują doszczętnie nadjeżdżające auto. Właściciel auta (dobroczyńca), chcąc dać im szlachetną rozrywkę zakłada dla nich dom zabaw. „Wiara“ wpuszczona do środka demoluje mu urządzenia. Ring bokserski. w którym bierze udział sam dobroczyńca, bity niemiłosiernie, wypełnia większą część filmu, a wszystko kończy się jakaś groteskową sztuką teatralną w której dobroczyńca jako aktor omal nie zostaje zastrzelony przez ulicznika. Więc historja raczej tragiczna. Dwie godziny najordynarniejszych bijatyk, burd, nieludzkich wrzasków, a każde uderzenie w twarz, kopnięcie czy oplucie witane jest na widowni czkawką śmiechu. Widocznem było, że te bójki wprawiają młodzież w jakieś delirium wesołości — i radaby sama też coś „dołożyć“ według recepty marszałkowskiej. Było to powiedzenie wtedy bardzo dowcipne. Otóż jesteśmy w domu! Wychowanie państwowe rodzi już piękne owoce. Zdrowe gronka. całemi kupami — a soczyste jak te amerykańskie wyzwiska. Młodzież jest dojrzała — można odetchnąć! Pęka zdrowym śmiechem, gdy kogoś biją i żadnych protestów podpisywać nie będzie! Bicie wzbudza może jeszcze niesmak w profesorach uniwersytetów, ale i ci będą musieli się śmiać. Rechotać!

I jak tu się nie bić, gdy się jest wychowywanym fizycznie. Gdy się ma przerost mięśni. To byłoby nawet niezdrowo magazynować tyle energji. Może się rzucić na mózg! Znałem jednego, co nie uważał i jako pięściarz bił za słabo. Zaraz mu mózg zaczął pracować i napisał „Djabła Zwycięzcę“. I jako autor byłby zginął z głodu. gdyby go nie zrobiono czemprędzej wojewodą.

Eugenjusz Wojtych.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 24: św. Sergjusza.
Sobota 25: św. Macieja.
Sobota 25: wschód słońca o godz. 6.59, zachód o godz. 17.29.

—§—

UTRZYMANIE W NALEŻYTYM STANIE FASAD BUDYNKÓW. Od tygodnia przedsiębrane są pilne roboty około fasad kamienic w mieście; usuwane są części otynkowania, grożące zerwaniem. Magistrat przypomina właścicielom i zarządcom realności o obowiązku naprawiania zniszczonych fasad i odbijania tynku, grożącego upadkiem. Nie stosujący się do powyższego narażają się na dotkliwe kary i wykonanie tych robót z urzędu na ich koszt i niebezpieczeństwo.

ZNÓW WYSTĘP OSZUSTA. Do p. K. Ostafin (Arjańska 15) przyszedł nieznany osobnik, który przedstawił się jej za agenta bankowego. Przybyły zawiadomił ją, że wygrała na swą dolarówkę kwotę 500 złotych i że tę dolarówkę musi mu wydać w celu przepisania jej, a w zamian za to da jej kwit, na który podejmie wygraną w Banku Polskim. Ostafin uwierzyła osobnikowi i wydała mu dolarówkę Nr. 9573020. Agent wydał jej kwit, z którym następnego dnia udała się do Banku Polskiego, gdzie wyjaśniono jej, że padła ofiarą oszustwa.

—oSo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

WSPÓLNA ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU dla Księży krakowskich odbędzie się w piątek dnia 24 bm. wieczorem od godz. 6 do 7 w kaplicy Seminarjum metrop. pod Zamkiem.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Romans“.
Sobota: „Panowie nie lubią miłości“ (premjera).
Niedziela po poł.: „Wyzwolenie“.
Niedziela wieczór: „Panowie nie lubią miłości“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Ludzie z Hotelu (Greta Garbo).
ŚWIT: „Komenda serc“.
APOLLO: „Jasnowłosy sen“ (Liljam Harvey).
SZTUKA: „Rozkoszna przygoda“ (Kate Nagy).
UCIECHA: Ludzie z Hotelu (Greta Garbo).
BAGATELA: „10-ty kochanek“ (Anny Ondra).
ADRIA: „Człowiek, którego zabiłem“ z Lionel Barrymorem.
SŁOŃCE: „Afryka mówi“ oraz „Bezrobotny szklarz“ (w gł. rolach Charle Chaplin i Jacke Cogan).
PROMIEŃ: C. K. Feldmarszałek z Vlastą Burianem.
ATLANTIC: „Kochaj mnie dziś“ (Janette Mac Donald i Mauricie Chevalier).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 20 do 24 b. m. film p. t. „Ułani, ułani, chłopcy malowani“ (w gł. rolach Z. Pogorzelska, K. Krukowski, A. Dymsza, T. Wesołowski).

—•—

„PANOWIE NIE LUBIĄ MIŁOŚCI“. Jutro w sobotę wieczór wchodzi na afisz nieznana dotąd na żadnej ze scen polskich, współczesna farsa znanej literatki Magdaleny Samozwaniec p. t. „Panowie nie lubią miłości“. Obfitująca w niepospolity humor, przezabawne dzisiejsze typy i typki, odznaczająca się ciętym dowcipem, obudziła w naszem mieście jaknajżywsze zainteresowanie.

NAJBLIŻSZEMI PREMJERAMI TEATRU będą: „Co tylko chcecie“... („Wieczór trzech króli“) Wiljama Szekspira, oraz „Dziewczęta w mundurkach“, sztuka Chrysty Winsloe, która od szeregu miesięcy jest grana przy pełnych kompletach w teatrze Kameralnym w Warszawie.

„PIĘKNA GALATEA“ W BAGATELI. Bywalców teatralnych ucieszy niewątpliwie wiadomość, że w marcu b. r. rozpoczną się w teatrze „Bagatela“ przedstawienia „Bandy Warszawskiej“ p. t. „Piękna Galatea“, opera komiczna w 3-ch aktach Fr. Suppego, w inscenizacji Fryd. Jarosy'ego.

—:o:—

Odczyty.

„Przemysł uzbrojenia, kryzys gospodarczy, pacyfizm“. Pod powyższym tytułem wygłosi gen. Franc. Latinik odczyt w krak. Tow. Technicznem (Straszewskiego 28 II. p.) w piątek 24 b. m. o godz. 19-tej.

„Kwestja bałtycka w czasach nowożytnych“. Odczyt ten urządza Koło Historyków S. U. J. dnia 26 bm. w sali Kopernika Coll. Nov. o godz. 6-tej wieczór. Prelegent: prof. Wł. Konopczyński.

„Stale konstrukcyjne“, wykład inż. T. Malkiewicza, odbędzie się 24 b. m. (piątek) o godz. 7 wieczór. w sali Muzeum Przem. (Smoleńsk 9 I. p.). **Wstęp wolny.**

Propaganda Krakowa wobec zbliżającego się sezonu

— W jaki sposób zamierza miasto przyczynić się do ożywienia ruchu turystycznego do Krakowa w sezonie letnim?

Powyższe pytanie postawiliśmy kolejno wiceprezydentowi miasta, p. **Ostrowskiemu**, oraz p. **Przypkowskiemu**, dyrektorowi Biura Propagandy m. Krakowa. W odpowiedzi usłyszeliśmy co następuje:

PROPAGANDA KRAJOWA.

Szczupłość środków materjalnych nie pozwala zarządowi miasta na rozwinięcie odpowiedniej propagandy krajowej i zagranicznej, choć niewątpliwie Kraków jest dla zagranicy jednem z najbardziej atrakcyjnych miast Polski. Zebrane są tu nieocenione zabytki historyczne i kulturalne, które dać mogą pojęcie cudzoziemcowi o świetnej przeszłości naszego narodu.

W roku bieżącym projektuje się ściągnięcie jaknajwiększej liczby turystów z kraju w myśl dewizy: „Każdy Polak musi zobaczyć Kraków“. W tym celu wydane zostaną afisze z artystycznemi zdjęciami przepięknych zabytków naszego miasta. Słowa zachęty okażą się zbyteczne, gdy turysta ujrzy kilka ciekawych fragmentów, które wzbudzą w nim pragnienie ujrzenia tych wspaniałych pomników naszej przeszłości.

ZACHĘTA DLA CUDZOZIEMCÓW.

Dla zagranicy przeznaczone są podobne plakaty ze zdjęciami fotograficznemi z napisem: „**Cracovia totius Poloniae urbs celeberrima**“. Jest to dawne przysłowie z XVII. wieku i posiada dużą siłę przekonywującą. Jeśli zaś kto nie będzie znał łaciny, to słowa: **Cracovia, Polonia** — zorjentują go, a piękne obrazy zachęcą do zwiedzenia naszego miasta.

BLOKI TURYSTYCZNE.

Ostatnią nowością Krakowa jest wprowadzenie t. zw. „bloków turystycznych w cenie 15 zł. — Bloki te — pisaliśmy niedawno o nich — będą zawierały bilety wstępu do wszystkich zabytków, muzeów i t. p. Krakowa; pozatem będą zaopatrzone w **„plan zabytków miasta“**. Jest to również nowość, gdyż dotąd nie istniał plan, któryby zawierał wykaz zabytków. Bloki będą zawierały ponadto zniżki 10—15 proc. w hotelach, 20—30 proc. w kinach i 50-cio procentową zniżkę kolejową na powrót do miejsca zamieszkania (cudzoziemcy do stacji granicznej).

Pozatem wydane zostaną krótkie, lecz doskonałe przewodniki po poszczególnych zabytkach, opracowane przez fachowe siły, w cenie 10 groszy.

400-LECIE STWOSZA.

Uroczystości związane z obchodem 400-lecia zgonu mistrza Wita Stwosza przesunięte zostały na koniec sierpnia t. j. do czasu, gdy w Warszawie odbywać się będzie międzynarodowy zjazd historyków. Historycy ci następnie przybędą do Krakowa i wezmą udział w uroczystościach ku uczczeniu genjalnego rzeźbiarza.

W dalszej przyszłości istnieje projekt urządzenia **„Tygodnia Śląskiego“**, w czasie którego zostałby uruchomiony specjalny pociąg po najniższych cenach (podobny do pociągu wycieczkowego Kraków—Zakopane), dalej przyznawaneby gościom ze Śląska nadzwyczajnych zniżek i t. d.

W nadchodzącym sezonie letnim będzie też tendencja, by zatrzymać w Krakowie na 1—2 dni turystów, jadących do Krynicy, Zakopanego i t. d.

K. N.

—§—

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego

W ciągu dnia wczorajszego większe i mniejsze grupki studentów urządzały przed uniwersytetem demonstracje protestacyjne w związku z uchwaleniem przez Sejm nowej ustawy o ustroju szkół wyższych. O godz. 12-tej w południe zebrało się w westybulu uniwersytetu, a później przed gmachem uczelni około 1000 akademików, wznoszących okrzyki przeciw ograniczeniu autonomji uniwersytetów. Akademicy wystawili kukłę z kapuściana głową, która mocno denerwowała grupkę „Strzelców“ i młodzieży sanacyjnej, zebranej przed uniwersytetem. Przemawiało kilku mowców z pośród młodzieży akademickiej, **jednak wiec ten nie miał charakteru oficjalnego.**

W SOBOTĘ — WIEC PROTESTACYJNY.

W najbliższą sobotę, tj. 25 bm. o godz. 12-tej w południe w Coll. Novum odbędzie się wiec akademicki, zwołany przez delegację Kół Naukowych uniwersytetu, za zezwoleniem Rektoratu U. J. Kuratorami wiecu będą Ks. Prorektor **Michalski**, prof. **Szafer** i prof. **Rouppert**. Wiec zapowiada się niezwykle tłumnie, gdyż nastroje wśród studentów są silnie negatywne wobec uchwalonych zmian.

REZOLUCJA K. K. A.

Krak. Konferencja Akademicka, w skład której wchodzą prezesi ważniejszych organizacyj akademickich na gruncie U. J., wydała wczoraj następującą uchwałę: „Losy ustawy o autonomji szkół wyższych weszły pod obrady Senatu Rzplitej. Wiece Polskiej Młodzieży Akademickiej dostatecznie określiły jej stanowisko, uzupełniające głos całego świata nauki, który w stanowczym proteście opowiedział się przeciw nowemu porządkowi na wyższych uczelniach akademickich. Polska młodzież akademicka rozumiąc doniosłość chwili, uważa się za powołaną do obrony praw naszej wiekowej przeszłości historycznej. Polska młodzież akademicka potępia nieobliczalne wystąpienia tych organizacyj i tych jednostek, które w zaślepieniu politycznem chcą widzieć inny stan rzeczy na uniwersytetach. Krak. Konfer. Akad. jako naczelna reprezentacja ogółu młodzieży akademickiej Krakowa zapewnia, że walkę podjętą z całą świadomością odpowiedzialności w obronie istniejącego porządku, prowadzić będzie do końca na drodze legalnej i że żadne represje stosowane w obliczu niebezpieczeństwa, grożącego wyższym uczelniom, nie złamią jej poczynań, ale umocnią i zahartują jej charaktery“.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Przedstawienie operowe.

Uprowadzenie z Seraju. — Opera w trzech aktach Mozarta.

Scena krakowska ma szczęście do tego zachwycającego dzieła wielkiego kompozytora XVIII-go wieku. Pamiętamy szereg nadzwyczaj udatnych przedstawień Uprowadzenia w roku 1917 ze współudziałem Jadwigi Dębickiej, początkującej wtedy Ewy Bandrowskiej i Tarnawskiego, pod kierunkiem doskonałego Stermicha. Był to jeden z największych sukcesów, debiutującego w roli dyrektora letniej opery krakowskiej, Teofila Trzcińskiego. Po szesnastu latach warto więc było wrócić do Uprowadzenia, jedynego z dzieł Mozarta, które ma szanse reprezentować jego nieśmiertelną twórczość operową w Krakowie, chociaż jest właściwie tylko operetką, nawet nie operą komiczną. Ale taka operetka — jak Uprowadzenie, wyposażona we wszystkie niemal blaski genjuszu Mozarta w arjach i zespołach, tryskająca świeżością melodyj po stu pięćdziesięciu latach od swego powstania, tylko z tytułu jeszcze przynależy do rodzaju, określonego przez termin „Singspiel“ — de facto zaś zdobyła sobie prawo do znacznie wyższego rodzaju muzycznego.

Była to naprawdę pierwsza doskonała opera komiczna, napisana przez kompozytora niemieckiego, do niemieckiego — tuzinkowej wprawdzie wartości — libretta. Odpowiada ona w zupełności przesłankom włoskiego stylu opery buffa. Wstawienie w miejsce niemieckich słów tekstu włoskiego, stwarza z Uprowadzenia dzieło o nawskróś włoskim duchu. Mozart tworzył je w najszczęśliwszym okresie swojego życia. Uprowadzenie było jakby odwróceniem wagnerowskiego Trystana i Izoldy. Znaleźli się nawet tacy, którzy uważali Uprowadzenie za Trystana i Izoldę wieku XVIII-go, naturalnie z happy end.

Zespół artystów, którym powierzono teraz wykonanie Uprowadzenia, dokazał nowego tour de force, tak samo zadziwiającego jak niemal wszystko, z czem przed nami występuje opera krakowska. Znowu bowiem musiała wystarczyć jedna, jedyna próba sceniczna z orkiestrą i jak zawsze dotychczas przygotowano operę muzycznie w ciągu kilkunastu dni. Tyle razy już miałem przyjemność podnoszenia zasług głównych artystów opery krakowskiej wobec tej instytucji, że każdy z czytelników wyczyta w samem zestawieniu ich nazwisk — przy wykonanych przez nich partjach — ile pięknych, najszczerszych słów miałbym o nich do powiedzenia. Obok więc p. Ady Sari, która ku najwyższej radości słuchaczy wystąpiła w partji Konstancji, P. Tadeusza Szymonowicza, który śpiewał Belmonta, P. Adama Mazanka, który stworzył postać Osmina i P. Józefa Stępniowskiego jako Pedrilla, poznaliśmy młodą śpiewaczkę lwowską, P. Marję Kisielewską, która w trudnej i bardzo efektownej partji Blondy, zdołała bardzo szczęśliwie dostroić się do wysokiego poziomu wykonawczego swoich znakomitych partnerów i sympatycznem brzmieniem głosu oraz zgrabnością postaci i ruchów wywołała w audytorjum korzystne wrażenie. Próbą zaś ogniową zespołu był wielki kwartet, który wypadł wprost doskonale. — W czasie całego przedstawienia panowało na scenie miłe ożywienie, swoboda i humor, utrzymany w dobrym tonie. Kapitalnie spisała się od uwertury począwszy orkiestra, która w marszu Tureckim Mozarta, odegranym przed trzecim obrazem, stanęła w pełni na wysokości zadania. Niestrudzony kierownik naszej opery, dyrektor Bolesław Wallek-Walewski odniósł na przedstawieniu tem nowy, wszechstronnie podzielany sukces.

Z. J.

—ooo—

Tajemnica morderstwa w Tenczynku.

Czwarty dzień rozprawy rozpoczął się od przesłuchania świadka **Józefa Korbiela**, naczelnika gminy w Tenczynku, który wydał sąd o osk. Dudku **korzystny**, a w szczególności podał, że osk. Dudek był człowiekiem pracowitym, a nie wie czy, gonił za kobietami. **Św. Gajowa** zeznała, że osk. Dudek również do niej odnosił się zalecająco, na co się oburzyła.

Przesłuchany św. **Gacek**, ojciec denata zeznał, że nic wie jak syn jego żył z żoną. Świadek **Bednarczyk**, 16-to letni chłopiec zeznał, że osk. Gackowa z mężem czasem 2—3 razy w tygodniu się kłócili. Następny świadek **Piotr Prostak**, wujek osk. Gackowej zeznał, że **Gackowie żyli w zgodzie.** Gacka pijanego nigdy nie widział, o samem zajściu nie wie.

Następnie przesłuchani zostali **biegli sądowi.** Prof. Dr. **Olbrycht**, orzekł, że 22/4 1932 odbyła się sekcja zwłok, która wykazała, ranę na potylicy głowy, poza uchem 3 rany cięte, przez ucho przechodziła jedna rana, a twarz była przecięta w linji podłużnej, przyczem podał, że sposób cięcia ran przemawia przeciw temu, by to mogło nastąpić lewą ręką (Dudek jest mańkutem). Biegły **Dr. Jankowski** orzekł, że osk. Gackowa jest umysłowo zupełnie zdrowa.

Trybunałowi przewodniczy S. O. Stuhr, wotują S. O. Dr. Cieślewski i S. O. Solecki, osk. Gackową broni adw. Dr. Aschenbrenner, a osk. Dudka adw. Dr. Warenhaupt.

—oOo—

DOROCZNE POSIEDZENIE

Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego

w Krakowie, ul. Pijarska L. 1.

W dniu 17 lutego 1933 w sali posiedzeń Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krakowie, odbyło się doroczne bilansowe posiedzenie Rady Kasy pod przewodnictwem Prezesa **DRA WŁADYSŁAWA WNĘKA** Starosty Krakowskiego.

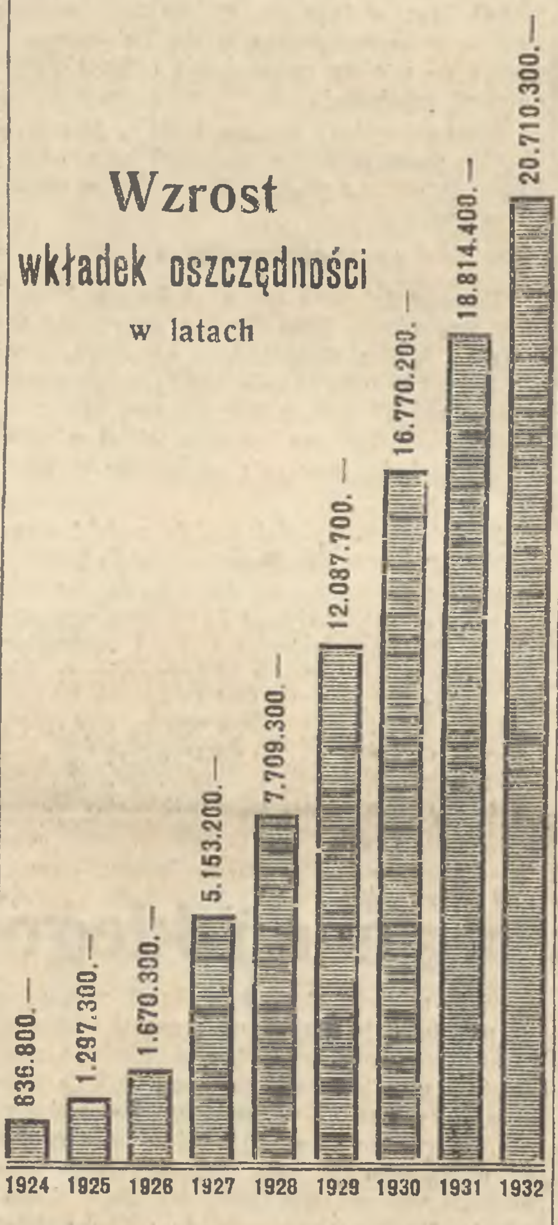
Naczelny Dyrektor Kasy **STANISŁAW KOCHANOWSKI** przedstawił na posiedzeniu tem następujące sprawozdanie:

Rok 1932, z którego sprawozdanie Wysokiej Radzie mam złożyć, niechybnie będzie miał swoje poczesne miejsce w historji świata, jako rok — zdaje się i oby — największego, najgłębszego nasilenia kryzysu światowego, siejącego ogólne zniszczenie, niszczącego dobrobyt i dorobek ludzkości. Jeżeli mówimy „oby" to w tem optymistycznem przekonaniu, że przyszłość najbliższa i nieco dalsza powinna według wszelkich możliwych prognostyków i logiki wypadków prowadzić do lepszych czasów — do pewnej choćby poprawy. I gdyby nawet proces polepszania się stosunków gospodarczych świata miał tempo bardzo powolne, to w każdym razie sam fakt zaistnienia trwałej tendencji poprawy, walnie się przyczyni do odprężenia ogólnego i samoistnie działać będzie w kierunku spotęgowania tendencyj konjunkturalnych, tak jak dotychczas wszystkie elementy działały w kierunku pogłębiania ciężkiej sytuacji. Gdyby więc istotnie nadzieje poprawy — oparte, przyznać to trzeba, na bardzo jeszcze mglistych przesłankach — okazały się realne — to najgorsze mielibyśmy już poza sobą — i to najgorsze obciążałoby rok 1932.

Nie będę powtarzał wszystkich objawów i faktów przesilenia, które w czasie 1932 roku miały miejsce, gdyż sądzę, że bardzo żywo i boleśnie w pamięci naszej jeszcze tkwią, pragnę tylko zwrócić uwagę Wysokiej Rady, że w odróżneniu od również kryzysowego roku 1931, w którym najważniejszemi zdarzeniami były krachy wielkich finansowych instytucyj i załamanie się funta, — co powodowało perturbacje i silne wahania na rynkach pieniężnych, rok 1932 odznaczał się względnym spokojem, jeżeli chodzi o instytucje i kwestje finansowe, o rynki czysto pieniężne i dlatego, jako w konsekwencji, linja rozwoju wkładów oszczędnościowych w naszej instytucji w przeciwieństwie do zeszłorocznej jest ciągłą, niełamaną. Natomiast padały i załamywały się instytucje i przedsiębiorstwa gospodarcze i to tak wielkie jak i małe, tak solidnie jak i niesolidnie fundowane.

Spadające ceny produkcji rolnej, i to tak roślinnej jak i zwierzęcej, klęska rdzy, króra w naszym rejonie najsilniej wystąpiła, wzrastające bezrobocie i pomnażające się redukcje, ograniczanie produkcji przemysłowej skutkiem kurczenia się konsumpcji, ciężkie położenie handlu, niemożność wywiązywania się z zobowiązań właścicieli realności, którym zkolei zalegają lokatorzy, jednem słowem nad wyraz ciężkie położenie wszystkich warstw i warsztatów produkujących w okresie sprawozdawczym, musiało się odbić na każdej instytucji obsługującej kredytowo życie gospodarcze. Odbiło się więc i na naszej Instytucji, a to w formie zwiększonego portfelu weksli zaskarżonych i w zaległościach z tytułu zaciągniętych długoterminowych kredytów hipotecznych. Dając tę krótką charakterystykę stosunków ogólnych, przystąpię do sprawozdania z każdego z działów naszej instytucji oraz do analizy poszczególnych pozycyj bilansu.

WKŁADY. ZWROTY. Jak już zaznaczyłem w najważniejszym dziale naszej pracy jako instytucji oszczędnościowej — w dziale wkładów, do kultywowania których w pierwszym rzędzie jesteśmy powołani, rok sprawozdawczy minął z dorobkiem. O ile bowiem **rozpoczynaliśmy rok mając 18.814.399.888 zł., to zamykamy go sumą 20.710.420.08 zł.**, czyli **wkłady oszczędnościowe wzrosły o 1,896.020.20 zł.** wraz z skapitalizowanemi i dopisanemi odsetkami. A więc o 10% stanu wyjściowego. W tem dol. 337.877.24 równych zł. 2.990.213.37. Przyrost ten uważać należy za normalny, biorąc pod uwagę lata minione, w których cyfra procentowego przyrostu wkładów około tego wynosiła. Należy z zadowoleniem przyjąć tą równomierność przyrostu, wszelkie skoki raptowne choćby wzwyż nie są zdrowe, tą równomierność bowiem charakteryzuje ruch wkładów jako ciągły i trwały. Oznacza to, że zaufanie szerokich mas społeczeństwa do Instytucji, jakiem się cieszyła i cieszy Powiatowa Kasa Oszczędności, pogłębiło i rozszerzyło się, zyskując dla niej nowych klientów, bez ubytku dawnych. Wskazuje na to liczba książeczek oszczędnościowych, których na początku roku mieliśmy 26.372, a których mamy przy zamknięciu 27.312, w czem książeczek dolarowych 938. Przyrost więc książeczek oszczędnościowych czynnych wynosi 940.



Jeżeli chodzi o ruch w tym dziale, to cyfry mamy następujące. — W ciągu roku złożono wkładek oszczędnościowych 18,168.983.70, — zwrócono wkładów 16,273.009.58, różnica stanowi przyrost, o którym była mowa. — Wynika z tego, iż dzienny przeciętny ruch w dziale wkładów wynosi zł. 60.000.—, zwrotów 54.000.—, przeciętna więc ruchliwość dzienna zwrotów wyraża się nikłym procentem, bo 0.27% ogólnej sumy wkładów. Oznacza to względnie niską ruchliwość zwrotów — co bezsprzecznie należy scharakteryzować jako objaw dodatni — specjalnie w odniesieniu do Instytucji Oszczędnościowej jaką jest Powiatowa Kasa. To samo się da powiedzieć, gdy uwzględnimy ruch w kontach oszczędnościowych. Przeciętnie dziennie otwiera się nowych kont oszczędnościowych, wydając nowe książeczki. 14, realizuje się książeczek przeciętnie dziennie zamykając konta 11. Stron przy wkładach załatwiono 22.696, przy zwrotach 23.240.

W okresie sprawozdawczym przechodziliśmy dwie zniżki oprocentowania wkładów, a to zgodnie z ogólną tendencją i wymaganiami życia i czynników kierujących, — jedną w lipcu, drugą w grudniu. — obniżając stopniowo po 1-nym punkcie i schodząc w lipcu z 8-miu % na 7%, a w grudniu z 7-miu % na 6%. Tyle obecnie płacimy od wkładów zwrotowych normalnych, niewiązanych terminem wypowiedzenia. W dolarach i w złotych w złocie utrzymaliśmy dawne oprocentowanie, wyrażające się 4-o procentową stawką z wiązaniem 3-miesięcznym. Zmiany takie zwykle niekorzystnie wpływają na ciągłość rozwoju. Jeżeli mimo to nie zaobserwowaliśmy żadnych wahań, to stwierdzić należy, że społeczeństwo oszczędzające rozumie konieczność doby obecnej.

Gdy chodzi o jakość wkładów, to przeciętna jednego wkładu złotowego wynosi zł. 625.—, dolarowego dol. 351.— — zł. 3.100.—, oznacza to gdy porównamy z rokiem przeszłym, utrzymanie się na tej samej wysokości. (Odnośne cyfry w roku zeszłym zł. 608.— i dol 353.—). Przeciętna wkładu jednego w złotych w złocie wynosi 7.649.—. Występuje tu zatem wybitnie charakter lokacyjny (większa przeciętna), a nie oszczędnościowy.

Ogólnie biorąc w roku sprawozdawczym nie zachodziły specjalnie jakieś wybitne przesunięcia z wkładów dolarowych na złote lub odwrotnie, lub wreszcie na wkłady w złotych w złocie. Świadczy to o względnym spokoju na rynku pieniężnym, o którym mówiliśmy.

Reasumując wszystko co dotychczas przedstawiłem, stwierdzamy tak w ciągu roku — jak i w odniesieniu do dawnych lat — normalny i korzystny rozwój w dziale wkładek oszczędnościowych.

Dział rachunków czekowych niedawno u nas otworzony, rozwija się korzystnie i to dość szybko. W bilansie pozycja rachunków wynosi zł. 158.453.85. W stosunku do zeszłorocznej pozycji (zł. 25.000.—) widzimy przeszło sześciokrotny wzrost. Kont czekowych mamy obecnie 47. Gdy chodzi o ruch w dziale, zwiększył się on również stosunkowo i wynosił w przychodzie złotych 682.067.45. Od rachunku czekowego płacimy obecnie 5% p. a. Dział ten otworzyliśmy wyłącznie dla wygody klienteli, a sądząc z jego rozwoju zahamowanego zresztą stosunkami gospodarczemi — wobec zastoju i braku obrotów — należy wnioskować, że klientela jest zadowolona.

Przechodząc do stanu czynnego bilansu, rozpocznę od działu hipotecznego jako zajmującego najwyższą pozycję. Stan pożyczek hipotecznych z dnia 31 grudnia wynosił w złotych 8,822.258.73, w dolarach 213.139.25, co w przeliczeniu na złote wynosi 1,886.282.39. Razem w złotych stan wynosi 10.708.541.12.

W porównaniu z rokiem poprzednim stan ogólny wzrósł o 284.182.92. W dolarach zmniejszył się o 7.213.93. Zaprzestaliśmy bowiem wydawać pożyczek hipotecznych długoterminowych w dolarach, stan więc ich ulega normalnemu umarzaniu, natomiast wydawaliśmy pożyczki jedynie w złotych w złocie.

Sztuk pożyczek hipotecznych mamy 3.034, czyli, że przyrost wynosi od roku zeszłego 149 sztuk, gdyż wydano nowych pożyczek sztuk 303, spłacono w ciągu roku sztuk 154. Z tego wypada:

7 sztuk na dobrach tabularnych z kwotą 87.573.14, co stanowi 0.8% kredytu hipotecznego;

2.641 sztuk na realnościach włościańskich z kwotą 5.118.917.60, co stanowi 48% kredytu hipotecznego;

386 sztuk na realnościach miejskich z kwotą zł. 5,502.050.38, co stanowi 51% kredytu hipotecznego.

Wzajemny stosunek prawie że nie uległ zmianie, o 1% bowiem podwyższył się stan pożyczek hipotecznych włościańskich, a o 1% zniżył się stan pożyczek miejskich. O ile jednak zważymy, że pożyczki włościańskie są drobne, to należy stwierdzić, żeśmy intensywniej działali kredytowo w stosunku do wsi niż do miasta, co jest zrozumiałem wobec zadań i charakteru naszej instytucji. Jako jedyna instytucja dla powiatu — staramy się zaspokoić kredytowo teren nasz całkowicie.

Przeciętna 1-nej sztuki pożyczki hipotecznej tabularnej wynosi Zł. 12.710.—;

1-nej sztuki pożyczki włościańskiej wynosi Zł. 1.938.—;

1-nej sztuki pożyczki miejskiej wynosi Zł. 14.254.

W porównaniu ze stanem z roku przeszłego, przeciętne uległy lekkiemu obniżeniu, co wypływa z tego faktu, że wobec spadku cen, normy według których kredyt udzielamy i szacunki uległy obniżeniu. Jak wynika więc z podanych cyfr, mamy względnie dużo pożyczek ilościowo, lecz drobnych, co uważać należy za moment korzystny.

POŻYCZKI NA SKRYPTA. Stan z dnia 31/XII 1932 wynosi sztuk 23 pożyczek na łączną kwotę **670.259.68**, nastąpił więc wzrost w porównaniu z rokiem zeszłym o 34.492.34 i wynosi coś ponad 0.5% stanu pierwotnego, udzieliliśmy bowiem kilka nowych pożyczek gminnych.

KREDYT WEKSLOWY. Stan portfelu wekslowego wynosił **6,255.019. — Zł.**, w czem weksli złotowych **5,614.987.— Zł.**, dolarowych dol. **72.320.—** = Zł. 640.032.—. W porównaniu z rokiem przeszłym **portfel uległ zmniejszeniu o kwotę Zł. 97.433.—.** Co wobec naszych możliwości w tym dziale kredytu przypisać należy w pierwszym rzędzie brakowi dobrego materjału wekslowego, w drugim rzędzie spadkowi cen, a więc i norm, według których udzielamy pożyczek wekslowych.

Sztuk weksli zeskontowanych posiadamy w dniu 31/XII 1932 — 6.498. Ponieważ w roku przeszłym posiadaliśmy 5.520, wzrost wyniósł 978 sztuk. Wyraża to wzmożoną akcję kredytową Kasy, bo obejmującą szerszy krąg kredytobiorców, co nie znajduje wyrazu w kwotach z powodów wyżej wyłuszczonych. Portfel wekslowy uległ rozdrobnieniu w konsekwencji stosunków gospodarczych. Przeciętna jednej pożyczki wekslowej wynosi Zł. 962.— (w roku zeszłym 1.100.—), a więc potwierdzenie naszego wniosku o rozdrobnieniu portfelu, a rozszerzeniu, gdy chodzi o korzystających z kredytu, co uznać należy za objaw korzystny. Gdy chodzi o ruch w dziale wekslowym, to skonstatować należy dużą pracę, skoro ogólny obrót w dziale wekslowym wynosił Zł. 62,181.607.68, w czem dol. 992.436.—, a sztuk 55.480 weksli.

W następujący sposób biorą udział w kredycie wekslowym poszczególne gałęzie gospodarcze:

Włościanie 4.622 sztuk weksli złotych 1,350.024.— przeciętnie Zł. 292.—, 21.58% portfelu;

Większa własność rolna 409 sztuk weksli Zł. 1,150.715.—, przeciętnie Zł. 2.813.—, 18.40% portfelu;

Przemysł, handel, rękodzieło 198 sztuk weksli Zł. 769.697.—, przeciętnie Zł.3.887.— 12.30% portfelu;

Instytucje, Spółdzielnie, Gminy i t. p. 164 sztuk weksli Zł. 488.657.—, przeciętnie Zł. 2.980.—, 7.81% portfelu;

Inteligencja i różni 542 sztuk weksli złotych 394.445.—, przeciętnie Zł. 728.—, 6.31% portfelu;

Właściciele realności 233 sztuk weksli Zł. 349.873.—, przeciętnie Zł. 1.502.—, 5.60% portfelu;

Kredyty kaucyjne 330 sztuk weksli złotych 1,751.608.—, przeciętnie Zł. 5.308.—, 28% portfelu.

W tej ostatniej kategorji w przeważnej mierze są właściciele realności miejskich. Z zestawienia okazuje się, że nastąpiło przesunięcie wybitniejsze w kredytach kaucyjnych, które wzrosły w porównaniu z rokiem przeszłym o Zł. 450.026.—, co jest wynikiem polityki kredytowej zarządu — zmierzającej do zachowania wzmożonej ostrożności w trudnych czasach dzisiejszych. Wzrósł o 93.158.— kredyt wekslowy inteligencji i różnych, natomiast wybitniej się zmniejszył udział w kredycie wielkiej własności rolnej, bo o Zł. 160.882.—, włościan zmniejszył się o Zł. 278.063.— (tu jednak nadmienić należy, że w kredycie hipotecznym wzrósł stan, a więc nastąpiło przesunięcie z wekslowego na hipoteczny kredyt, jako dla tej kategorji płatników dogodniejszy), zmniejszył się również udział w kredycie o Zł. 128.654.— Spółdzielni, Instytucyj, gmin i t. p.

Płatność w ogólności się pogorszyła tem niemniej, gdy chodzi o **spłaty kapitałowe,** to wynoszą one **przeciętnie z roku 7.83%** dziennych upłat wekslowych.

Suma weksli zaskarżonych i zaprotestowanych wynosi Zł. 480.123.25 w 236 sztukach. Bardzo więc poważnie w tej pozycji podnieśliśmy się w porównaniu z rokiem zeszłym, bo przeszło w dwójnasób. Stanowi to 7% portfelu wekslowego, z czego prawie 1% weksle protestowane, 6% weksle zaskarżone. Stwierdzić jednak możemy, że pozycyj bardzo wątpliwych, kto wie czy nie kwalifikujących się do odpisania nie będzie więcej jak około Zł. 50.000.—. Jeżeli już dziś nie przychodzimy z wnioskiem odpisu z funduszu na straty wekslowe, który wynosi Zł. 79.000.—, to dlatego, że nie wyczerpaliśmy jeszcze wszystkich środków, stojących do dyspozycji celem ściągnięcia tych pretensyj, jak również dlatego, że cały szereg spraw jest w toku, a niektóre i to w większych pozycjach przy szczęśliwym zbiegu okoliczności, mogą się okazać zupełnie realne, a nawet i płynne. **Cyfry, które**

tutaj podajemy, uważać należy za pesymistycznie ujęte.

Interesującym jest również narost skarg, który się potęguje proporcjonalnie do natężenia kryzysu. O ile bowiem niezałatwionych weksli z terminem płatności w r. 1930 było Zł. 17.530.—, to już w r. 1931 było Zł. 94.472.25, a w roku 1932 było złotych 311.047.50.

Tempo narastania, które miało miejsce głównie w pierwszej połowie roku 1932, obecnie trzeba to stwierdzić znacznie zwolniało.

Logicznie z tego wynika zwiększona w tegorocznym bilansie pozycja kosztów prawnych, wynosząca Zł. 34.465.48.

Lokacje kapitałów wynoszą złotych — 3,072.167.33, podnieśliśmy więc nasze upłynnienie w cyfrach bezwzględnych o złotych 1,310.000.— (okrągło licząc) i procentowo, gdyż doliczając gotówkę w Kasie złotych 385.570.98 i niewykorzystany reeskont i lombard w Banku Polskim, otrzymamy 30% płynności ogólnej sumy wkładów.

Pozycja papiery wartościowe wynosi złotych 1,533.516.53, właściwie nie uległa zmianie, nie kupowaliśmy żadnych papierów wartościowych, a wylosowanych zostało też niewiele, bo tylko coś ponad Zł. 2.000.—.

Przy znacznie zwiększonych agendach, jak to z dotychczasowego sprawozdania wynika, i przy **zwiększonym obrocie kasowym,** bo wynoszącym Zł. **117,384.899.14** (w roku zeszłym Zł. **112,034.655.35**) i przy utrudnionych warunkach pracy wynosiły per netto koszta administracyjne (wydatki rzeczowe i osobiste) Zł. 198.073.95, co stanowi 0.96% stanu wkładek. Objektywnie uznać to należy za niski odsetek. za oszczędne administrowanie.

Wygospodarowany w tym roku **zysk** jako wypadkowa ruchu, stanu i warunków ogólnych w niniejszem sprawozdaniu Wysokiej Radzie przedstawionych wynosi złotych **132.897.79.** Dlaczego jest mniejszy niż w roku zeszłym nie będę uzasadniał osobno, bo wynika to z całości sprawozdania.

Majątek Kasy uległ następującym zmianom:

Fundusz zasobowy, który wynosi złotych 1,462.667.94 wzrósł o odpis połowy czystego zysku z roku zeszłego i o narosłe odsetki.

Fundusz emerytalny wynosi złotych — 1,665.644.06, wzrósł o Zł. 75.486.28, to jest o odsetki skapitalizowane i potrącenia emerytalne pracowników Kasy.

Konkludując — wydaje się nam, że rok sprawozdawczy, aczkolwiek w ogólnych warunkach bardzo trudny, był dla naszej Instytucji okresem, w którym Instytucja nasza na każdem polu swojej działalności posunęła się w rozwoju naprzód, gruntując swój postęp na silnych i trwałych podstawach.

Zkolei zabrał głos **KS. PRAŁAT MAZANEK,** Kanclerz Kurji Ks. Metropolit., który imieniem Komisji Kontrolującej, wyrażając uznanie Dyrekcji za skrupulatne i przejrzyste prowadzenie rachunków i agend Instytucji zgłosił wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1932, który to wniosek został przez Radę Kasy jednomyślnie uchwalony.

Z czystego zysku, wynoszącego **złotych** 132,897.79 uchwaliła Rada Kasy przydzielić zgodnie z obowiązującym statutem do funduszu zasobowego Zł. 66.897.79, na Wojewódzki Komitet dla walki ze skutkami bezrobocia Zł. 21.000.—, oraz na różne cele użyteczności publicznej, tak w mieście, jak i powiecie resztę Zł. 45.000.—.

Po uchwaleniu preliminarza kosztów administracyjnych na rok 1933 według wniosku Dyr. **J. MIKUCKIEGO** i po wyczerpaniu w ten sposób porządku dziennego obrad Prezes **DR. WŁADYSŁAW WNĘK** posiedzenie zamknął.

Senat uchwala budżet bez dyskusji.

Warszawa 23. 2. (Telef. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu **załatwiono w bardzo szybkiem tempie i bez dyskusji budżety Sejmu i Senatu, Prezydenta Rzplitej, Najwyższej Izby Kontroli, Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwa Spraw Wojskowych.** Ożywionej dyskusji należy się spodziewać dopiero na następnem posiedzeniu przy budżecie Min. Spraw Wewn., Min. Oświaty i Ministerstwa Skarbu.

Warszawa, 23. 2. (Telef. wł.) Marszałek Senatu **Raczkiewicz powrócił** z Czechosłowacji i objął wczoraj urzędowanie.

ROKOWANIA HANDLOWE Z WŁOCHAMI.

Rzym. (PAT.). Rokowania gospodarcze **polsko-włoskie** w sprawie rewizji traktatu handlowego, trwające od kilku tygodni, **zostały odroczone po wymianie szeregu wzajemnych propozycyj,** które będą rozpatrzone obecnie przez zainteresowane rządy.

Po zamknięciu kroniki.

Ku czci Królowej Jadwigi.

Pod protektoratem Ks. Metropolity Sapiehy, a z przeznaczeniem dochodu na Arcyb. Kom. Ratunkowy dla bezrobotnych, odbędzie się w niedzielę, 5 marca, w południe, w Złotej sali Domu Katolickiego w Krakowie uroczystość ku czci Królowej Jadwigi, zorganizowana staraniem Filareckiego Zw. Elsów jako nowe ognisko łańcucha zabiegów około wznowienia w narodzie kultu najpiękniejszej postaci dziejów Polski. Nowością będzie misterjum pióra Eli Oleskiej p. t.: „Wawelska Pani" wykonane siłami Miejskiej Szkoły Dramatycznej. Przedstawienie poprzedzą przemówienia ks. kan. Van Roya i prof. dra Tad. Strumiłły. Początek o 11.45. koniec o 13.15. Bilety w cenie 49 gr. lub 1 zł. już są do nabycia w sklepie p. J. Wilczyńskiego (Fiszer i Sp.) w Pałacu Spiskim, Rynek 34.

———•———

Z MAGISTRATU KRAKOWSKIEGO. Jak wiadomo w dniu dzisiejszym o godz. 12-ej w południe odbędzie się w sali rady miejskiej odebranie przysięgi od nowego prezydenta miasta p. Kaplickiego przez wojewodę dra Kwaśniewskiego. Po zlikwidowaniu przesilenia na stanowisku prezydenta m., aktualnem staje się obsadzenie wiceprezydentury po p. Duchu, który przebywa w Warszawie i według potwierdzających się pogłosek ma objąć podsekretarjat stanu w jednem z ministerstw. Do długiego szeregu wymienianych poprzednio kandydatur na stanowisko wiceprezydenta m. Krakowa, przybyło w ostatnich dniach szereg dalszych. Obok więc pp. Siła-Nowickiego. prof. Krauzego, i t. wymienia się ostatnio także dra Radzyńskiego zastępcę dyrektora Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie.

Prof. Kutrzeba i Kostanecki na komisji oświatowej Senatu

Warszawa. (PAT). W sobotę 25 b. m. o godz. 10-tej odbędzie się **posiedzenie komisji oświatowej i kutlury Senatu.** Przedmiotem obrad komisji będzie **projekt ustawy o szkołach akademickich.** Przed wygłoszeniem referatu o tym projekcie przez sen. Rostworowskiego. nastąpi wysłuchanie ekspertów, **prof. Kutrzeby i prof. Kostaneckiego,** zaproszonych przez marszałka Senatu na wniosek prezesa komisji prof. Zakrzewskiego. Jak wiadomo, uchwałą z dnia 20 b. m. komisja przekazała przewodniczącemu do uznania sprawę powołania lub niepowołania ekspertów.

—§—

Senatorowie z B. B. zapowiedzieli **zgłoszenie poprawek do projektu, uchwalonego przez Sejm. Treść poprawek nie została ustalona.** Kwestja poprawek jest jeszcze **w fazie dyskusji, która podobno toczy się w gronie grupy oświatowej** B. B. Najważniejsza z nich, dotycząca **artykułu trzeciego ustawy,** budzi wśród prorządowych senatorów **ożywione spory.**

Na wyższych uczelniach we Lwowie.

Lwów, 23. 2. (Telef. wł.) Na niektórych wyższych uczelniach lwowskich studenci ogłosili powstrzymanie się od uczestniczenia w wykładach i pracach laboratoryjnych. Gmachy obstawione były przez grupy młodzieży akademickiej. Na **Uniw. Jana Kazimierza** studenci poustawiali ławki przed wejściami. Wzbraniano wejścia również **na Politechnice Lwowskiej.** Wewnątrz ogrodu gromadziły się większe grupy **studentów. Wykłady się nie odbyły.** Przed Uniwersytetem starły się dwie grupy młodzieży: zwolenników i przeciwników wstrzymania się od wykładów i prac uniwersyteckich. W mieście panuje **spokój** Rektorzy lwowskich szkół wyższych wyjechali do Warszawy.

Lwów 23. 2. (Telef. wł.) W uzupełnieniu doniesień o sytuacji na wyższych uczelniach lwowskich, należy zauważyć, że odbył się **jedyny wykład miedzy godz. 10 a 11.** Był to wykład profesora **Ehrlicha,** profesora prawa międzynarodowego w Polskiem Tow. Muzycznem przy ul. Chorążczyzna. Wykład został w połowie przerwawy **z polecenia rektora, który za wiadomił, że zawiesza na Uniwersytecie wykłady.** Zamknięta była również bibljoteka uniwersytecka. Przed politechniką wywieszono transparenty z napisami „Nie damy autonomji". — W ogrodzie Politechniki Lwowskiej zrobiono ze śniegu kukłę, która ma przedstawiać posłankę Jaworską w kapuzie na głowie i z wywieszonym czerwonym językiem. Rektor Politechniki Sokolnicki zwołał posiedzenie Senatu w sprawie zarządzenia o zawieszeniu wykładów. **W mieście panuje spokój. Posterunki policyjne są wzmocnione.**

Wymarsz wojsk mandżurskich

przeciw pozycjom chińskim.

Londyn, 23 lutego. Wedle doniesień z Czan Czun (stolica Mandżurji) wojska mandżurskie otrzymały ubiegłej nocy rozkaz wymaszerowania przeciw pozycjom chińskim w prowincji Jehol. Naczelne dowództwo nad wojskami mandżurskiemi objął generał Czan-haipeng.

Znamienne zajście w redakcji „Naszego Przeglądu".

Warszawa, 23. 2. (Telef. wł.). Uchwalenie przez Sejm ustawy o szkołach akademickich **ucieszyło niezmiernie żydów.** Przed dyskusją sejmową słyszało się od posłów żydowskich zdania, że nieuchwalenie ustawy o szkołach akademickich **byłoby dla żydów ciosem.** „Nasz Przegląd" dał niedwuznaczny wyraz swej radości przez **artykuł, atakujący posła Liebermana,** w którym utrzymywano, że pos. Lieberman, broniąc wolności szkół akademickich, stanął przez to w obronie endeków.

W dniu dzisiejszym po południu, **do redakcji „Naszego Przeglądu" przybyli dwaj członkowie redakcji „Robotnika", red. Obarski i pos. Dubois.** Przyjął ich sekretarz redakcji „Naszego Przeglądu" **b. pos. Hirschhorn,** któremu przybywający ręki nie podali. Hirschhorn **wprowadził ich obu do pokoju, gdzie znajdowało się kilku ludzi.** Redaktor Obarski zapytał p. Hirschhorna, czy jest odpowiedzialnym za artykuł „Naszego Przeglądu", odnoszący się do posła Liebermana.

Kiedy p. Hirschhorn oświadczył, **że jako sekretarz poczuwa się do odpowiedzialności,** red. Obarski oświadczył: Nie policzkuję pana, bo jestem przeciwnikiem tego rodzaju brutalnego sposobu reagowania, stwierdzam natomiast, że zamieszczając nikczemny paszkwil na człowieka tej miary, co Lieberman panowie popełnili podłość. Wszystkich panów, którzy ponoszą odpowiedzialność za ten artykuł **uważam za łobuzów i łajdaków.** Po tem oświadczeniu obaj członkowie red. „Robotnika" **opuścili redakcję „Naszego Przeglądu",** zostawiając swoje bilety wizytowe.

Po chwili w redakcji „Naszego Przeglądu" podniósł się krzyk. Jeden ze współpracowników wybiegł na schody i zaczął coś krzyczeć. Odchodzący słyszeli słowa: **To jest napaść, to jest gwałt. Jak można nas nazywać łotrami.** Poseł Duobis wrócił, otworzył drzwi i powiedział: **Pan Obarski nazwał panów łobuzami, nie łotrami.**

WYPADEK KOLEJOWY WSKUTEK ZASP

Warszawa 23. 2. (Telef. wł.). Pomiędzy Rożdżałami a Kobiernem **wykoleił się pociąg kolei wąskotorowej Kalisz—Turek,** przyczem **maszynita i jego pomocnik zostali** poparzeni. Przyczyną wylojejenia **są zaspy śnieżne.**

——oOo——

MOŻLIWOŚĆ GAZYFIKACJI NOWYCH TERENÓW W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Warszawa, 23. 2. (Telef. wł.) · **Przeprowadzone w okolicach Daszawy pod Stryjem badania, wykazały obecność gazów ziemnych na wielkiej przestrzeni na zachód od Daszawy. Istnieją poważne możliwości gazyfikacji znacznych przestrzeni na terenie Małopolski Wschodniej.**

——o——

437 KM NA GODZINĘ.

Nowy Jork, 23 lutego. Angielski rekordzista **samochodowy Campbell pobił nowy rekord szybkości samochodowej,** osiągając na milowej przestrzeni w Daytona Beach, w obu kierunkach, przeciętną szybkość **437,2** kilometrów na godzinę.

——oOo——

Lyon, (PAT.) W Alpach zabił się narciarz francuski **Oraux Gabriel z Lyonu.** Wypadek **nastąpił** w czasie zjazdu ze zbocza góry. **Narciarz zaczepił nartą o przeszkodę pod śniegiem i runął w dół, zabijając się na miejscu.**

RUGI W ADMINISTRACJI PRUSKIEJ.

Berlin, 23 lutego. Komisaryczny rząd pruski dokonał dalszych **rugów w administracji państwowej.** Nowe rozporządzenie usuwa z urzędu **przeszło 20 wysokich urzędników władz politycznych.**

N. DAVIS ZATRZYMA MANDAT DELEGATA

Nowy Jork, 23 lutego. Na prośbę prezydenta Roosevelta **Norman Davis** zgodził się pozostać na stanowisku **głównego delegata amerykańskiego na konferencji rozbrojeniowej.** Norman Davis wyjedzie do Genewy w najbliższych dniach. Oświadczył on, że byłby już najwyższy czas, aby konferencja rozbrojeniowa powzięła konkretne uchwały.

———o———

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.24; Londyn 17.45; N. Jork 5.13; Belgja 72.05; Włochy 26.22 i pół; Hiszpanja 42.57 i pół: Holandja 207.57 i pół; Berlin 122.77 i pół; Wiedeń 72.12 i pół, noty 59.10; Sztokholm 92.60; Oslo 89.50; Kopenhaga 77.80; Sofja 3.75; Praga 15.24; Warszawa **57.60.**

Ś. p.

Ks. KAROL KŁECZER

dziekan krośnieński i proboszcz w Korczynie

zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 22-go lutego 1933 r.

Pogrzeb odbędzie się w Korczynie w sobotę dnia 25-go lutego b. r. o godzinie 10 rano

Księża Kondekanalni.

Oszukali 72-letniego staruszka.

Rozprawa o oszustwo przed Sądem w Wadowicach.

W Sądzie okręgowym karnym w Wadowicach odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciw Wład. **Czajkowskiemu** i Stan. **Czarnemu,** oskarżonym o wyrafinowane oszustwo popełnione na szkodę **Józefa Szarleja,** górala z Zawoji. — Akt oskarżenia zarzuca im, że w czasie od 26 kwietnia 1930 roku do końca października 1932 roku częściowo w Zawoji, a częściowo w Krakowie wyłudzili od poszkodowanego **72-letniego J.** Szarleja kwotę 3.400 złotych pod pozorem, że się mu wystarają o wypłatę **45.000 zł.** w Banku Polskim w Warszawie za posiadaną przez niego Polską Pożyczkę Wojenną na kwotę 45.000 marek polskich. Celem upozorowania prawdziwości starań o wymianę pożyczki wojennej osk. Czajkowski sprowadził osk. Czarnego do Zawoji i przedstawił go jako **kontrolora Banku Polskiego,** który zapewnił poszkodowanego Szarleja, że starania jego o uzyskanie kwoty 45.000 zł. wypadną korzystnie, gdyż kontrola wypadła dobrze.

Sąd po przesłuchaniu oskarżonych, którzy przyznali się częściowo do winy, oraz poszkodowanego Józefa Szarleja, który potwierdził w zupełności winę oskarżonych, odczytaniu sfałszowanych pism Banku Polskiego w Krakowie oraz wywodach prokuratora i obrońcy zasądził oskarżonego Czajkowskiego na **rok więzienia,** a oskarżonego Czarnego na **sześć miesięcy więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego. Rozprawę prowadził sędzia Dr. Waśko, oskarżał prok. Dr. Jasiński, bronili adw. Dr. Korn (Czajkowskiego) adw. Dr. Pleszowski (Czarnego).

Życie gospodarcze.

Konkurs publicystyczny na temat kapitalizacji.

Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie przy czynnym współudziale Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych ogłasza niniejszym konkurs na najlepszy artykuł na temat: **„Znaczenie kapitalizacji w Polsce w dobie obecnej“.**

Warunki konkursu są następujące:

1) Do konkursu dopuszczone będą tylko artykuły drukowane w prasie codziennej lub perjodycznej, wychodzącej na obszarze Rzeczypospolitej i Wolnego Miasta Gdańska, w dowolnych językach, w czasie od chwili otwarcia niniejszego konkursu do jego zamknięcia.

2) Wymiar artykułu zostaje określony na conajmniej 100 wierszy jednoszpaltowych.

3) Za najlepszy artykuł zostaną przyznane nagrody:

I. (jedna) à zł. 1.000.—
II. (jedna) à zł. 700.—
III. (dwie) à zł. 500,—
IV. (dwie) à zł. 300,—
V. (pięć) à zł. 200,—
VI. (siedem) à zł. 100,—

Prace nagrodzone stają się własnością P.K.O.

4) Sąd konkursowy składać się będzie z trzech osób, a mianowicie: a) przewodniczącego jury, b) delegata Stow. Pol. Dzien. i Publ. Gosp., c) delegata P.K.O.

5) Termin nadsyłania prac — do 15 kwietnia 1933 r. włącznie.

6) Prace mają być nadsyłane pod adresem P.K.O., wydział ekonomiczny, w dużej kopercie, zawierającej 3 egzemplarze pisma, które umieściło konkursową pracę, oraz zalakowaną kopertę, w której będzie podane imię i nazwisko autora. Zarówno praca, jak i zalakowana koperta mają być opatrzone identycznem godłem.

7) Tytuł dowolny pod warunkiem, że będzie omawiał temat, jak zaznaczono na wstępie.

8) Termin ogłoszenia wyników konkursu został ustalony na dzień 31. maja 1933 r.

Wszelkich informacyj w sprawie konkursu udziela w godzinach urzędowych wydział ekonomiczny P.K.O., oraz sekretarjat Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych w Warszawie, Marszałkowska 95, IV p.

Urzędowa taryfa adwokacka.

Urzędowo ogłoszono rozporządzenie ministra sprawiedliwości o wynagrodzeniu adwokatów za wykonywane czynności. W dziedzinie spraw cywilnych podstawą wynagrodzenia jest wartość egzekwowanego roszczenia. Zasadnicze wynagrodzenie wynosi przy wartości roszczenia 150 — 15 zł., ponad 150—250 — 25 zł., ponad 250 zł. za pierwsze 250 zł. — 25 zł. i na każde rozpoczęte 50 zł. — 5 zł. Przy sprawach do 1,000 zł. za pierwsze 500 zł. — 50 zł. za każde rozpoczęte 100 zł. — 8 zł.

W sprawach karnych wynagrodzenie adwokata zależy od charakteru sprawy. Minimum wynagrodzenia przed jedną instancją wynosi 15 zł., postępowanie przed sądem grodzkim 15 zł., przed sądem okręgowym 30 zł., przed sądem apelacyjnym 50 zł., przed sądem najwyższym 75 zł.

Ponadto należy się obrońcy zwrot wszelkich wydatków jak koszta podróży, opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, oraz wynagrodzenie specjalne, które wynosi 50 zł. za każdy rozpoczęty dzień. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 marca br.

Po katastrofie w Neunkirchen.



Ludność miasteczka Neunkirchen żyje jeszcze ustawicznie pod wrażeniem wybuchu zbiornika gazów. Miasto jest oczyszczane z gruzów, a szkody dotychczas nie zostały dokładnie obliczone. Na górnem zdjęciu widzimy rozlupany wybuchem olbrzymi zbiornik, na dolnem: doszczętnie zniszczony budynek szkolny.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). Bez obrotów. Waluty bez zmian. Berlin 212 do 213.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). Dewizy: Belgja 125.10; Gdańsk 174.30; Holandja 360.30; Londyn 30.50, N. Jork telegr. 8.905; Paryż 35.12; Sztokholm 161.65; Szwajcarja 173.65; Berlin nieof. 213.05. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 75, 75 i pół, 75; Elektrownia w Dąbrowie bez kuponu; Starachowice 10 do 10 i jedna czwarta. Tend. niejednolita.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 45 do 44.75; 4 proc. inwestycyjna 106.50; 5 proc. konwersyj na 44.50, 45.25; 5 proc. kolejowa 40 do 39 i pół, 39 i trzy czwarte; 6 proc. dolarowa 60; 4 proc. dolarowa 56.75, 58.50; 7 proc. stabilizacyjna 58.38, 59.50, 59; 10 proc. kolejowa 103. Tendencja niejednolita.

Dolar prywatny w Warszawie z godz. 12.30 8.90 i jedna czwarta.

Notowań pożyczek w N. Jorku niema z powodu święta w Ameryce.

Podwyżki płac w Rosji sow. zakazane.

Donoszą z Moskwy: Ukazało się rozporządzenie Rad komisarzy ludowych ZSRR w sprawie **normalizacji płac robotników i pracowników umysłowych w sensie kategorycznego zakazu jakichkolwiek podwyżek płac w poszczególnych przedsiębiorstwach i instytucjach sowieckich.** Zwłaszcza dotyczy to płac w urzędach. Wprowadza się ogólny system co miesięcznego asygnowania określonych sum na płace zarobkowe, przyczem za przekroczenia w wydatkach personalnych winni mają być niezwłocznie pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, dnia 25 lutego 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor. Gł. Wojsk. St. lotn. z Warsz.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Koncert szkolny z Sali Złotej Domu Katolickiego w Krakowie, poświęcony muzyce rosyjskiej; 14.00 Transmisje z Warsz.; 16.00 Płyty gramof.; 16.20 Odczyt dla maturzystów z Wilna; 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.30 Transmisje z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 18.20 Wiadomości bieżące; 18.25 Muzyka lekka z Warsz.; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tyg.“, omówi dr. J. Reguła, wicesekr. U. J.; 19.30 Transmisje z Warsz.; 23.00 Muzyka tan., w przerwie o 23.30 wiad. z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji polarnej na wyspie Niedźwiedziej; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (308.7). G. 13.15 Szkolny poranek radjowy; 17.00 Audycja dla chorych w oprac. ks. kan. M. Rękasa; 18.55 „Gustaw Meyrinck — sylwetka literacka“; 22.40 Feljeton p. t. „Dolina śnieżna i słoneczna“.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Płyty gramof.; 13.10 Kom. P. I. M.; 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa; 14.00 Audycja żołniersko-strzelecka; 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport.; 15.15 Kom. gospodarczy; 15.25 Wiadomości wojskowo-strzeleckie; 15.35 Słuchowisko dla dzieci; 16.00 Listy od dzieci; 16.10 Płyty gramof.; 16.20 Odczyt dla maturzystów z Wilna; 16.40 „Możliwości zwycięstwa podczas wojny polsko-rosyjskiej w r. 1831“; 17.30 Kom. dla żeglugi i rybaków; 17.40 Odczyt p. t. „Wycieczka do muzeum im. Majewskiego“; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Wiadom. bież.; 18.25 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Wiad. ogrodnicze“; 19.30 „Na widnokręgu“; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 Audycja karnawałowa „Co chcecie Państwo tańczyć“; 22.05 Utwory Chopina w wyk. Imre Ungara; 22.40 Felieton ze Lwowa; 22.55 Kom. meteor. i kom. policyjny; 23.00 Muzyka tan.

Katowice (408.7). G. 17.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci; 19.10 Dr. L. Czerski: „Jak powstają i umierają światy“.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 41

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

— No? Co tam jest dalej? — pytał po drodze.

— Trawnicki niebystre, zdatne do schodzenia — słychać było zdołu odpowiedź.

— Stojze! Ja idem ku tobie. Ściągaj mój śnurek! — porozumiewał się z Józkiem Szymek, na wspólnej z nim linie uwiązany.

— Nalazłek! Nalazłek! — zabrzmiało znowu radosne Józkowe wołanie.

Po chwili wszyscy już byli przy nim. Trzymał w dłoni jakiś mały przedmiot.

Był to nożyk składany. Pan Zaruski oglądał go długo. Nie było na nim ani śladu krwi, ani żadnej znamiennej cechy.

Naczelnik spojrzał ku dołowi. Teren nie przedstawiał tu zbytnich trudności; zasypane żwirem trawniczki opadały jeden pod drugim małemi tarasami.

— Idziemy tędy! — zadecydował. — Ale... zaraz...

Pochylił się nad miejscem, na którem Józek znalazł scyzoryk, i rozglądał się po niem długą chwilę.

Poprzez drobny, czysty żwir przepływała woda.

— Deszcz mógł zmyć wszelkie ślady — odezwał się doktór i spojrzał wgórę.

Wszyscy przyglądali się teraz kilkunastometrowej stromej skałce, piętrzącej się nad pokrytą żwirem półeczką.[1])

— Zaś tu mógł fajno zlecieć — zauważył Szymek.

— Ale mógł też przyjść od tamtej strony trawniczkami — dorzucił młody rzeźbiarz.

— I to możliwe — przyznali inni.

— Wiecie? — rzekł naczelnik. — Gdyby nie ten znaleziony scyzoryk, tobym był gotów przypuścić, że sobie ten Gawronowicz coś uroił.

— Albo, że widział chłopca, który tu sobie drzemał, a potem zlazł kędyś nadół cały i zdrowy — dodał doktór.

— No, to pódźmy ku ściezce, a potę do schroniska na wódkę! — zawyrokował Józek z humorem.

— O nie! — zaprzeczył pan Zaruski. — Musimy schodzić temi trawniczkami i szukać na wszystkie strony. A nuż on spadł tutaj z tej skałki, a potem się ocknął i poturbowany powlókł się dalej, aż wreszcie osłabł i utknął gdzie w drodze?

Ruszyli we wskazanym przez naczelnika kierunku, idąc w rozsypce, dwójkami. Znalezienie znaku pana Gawronowicza, oraz przypuszczalnego śladu zaginionego, obudziło w nich nadzieję, że go znajdą niedługo, a wraz z tą myślą wróciła im energja i siły.

Szukali teraz z dziwnem podnieceniem, w nerwowem oczekiwaniu nagłego, wstrząsającego widoku.

Mrok już zapadał. Przebyli szereg trawiastych tarasów i znaleźli się znowu wśród stromych skał. Lecz nigdzie nie natrafili już na żaden ślad.

Schodzili dalej, zabezpieczając się linami, dopóki ich nie zatrzymały i nie skupiły razem zwiększające się szybko ciemności.

IX.

Granitowe łoże.

— Niema rady; musimy nocować w skałach. Pociemku stąd nie zejdziemy — rzekł pan Zaruski.

— Zaś ustało siapić, to se piknie posiedzimy do świtania — pocieszał się Józek, zawsze pełen animuszu.

— Ale chyba nie będziemy tak całą noc stali, przylepieni do skały? — niepokoił się doktór.

— Tam widać niedaleko taki trawniczek nad tym dużym blokiem — zauważył młody rzeźbiarz. — Będziemy się mogli na nim wygodnie pomieścić.

Przesunęli się wszyscy ostrożnie pod stromą ścianką i znaleźli się na nieco przestronniejszem miejscu, okolonem z dwóch stron turniczkami.

Ten i ów się ucieszył, że będzie tu można worek zdjąć z pleców, a nawet przytulić się jeden do drugiego, boć zawsze cieplej spać razem na zimnem, skalistem posłaniu.

Ale pan Zaruski wcale nie był zadowolony z obranego na nocleg schronienia.

— Ależ ten tarasik jest położony pośrodku żlebu, którym się mogą sypać głazy.

— Koniecznie muszą się teraz sypać? — odezwał się młody rzeźbiarz.

— Cóż to? Nie wiecie, że woda spływa przedewszystkiem żlebami i podmywa leżące w nich kamienie? A małoż to wody płynie dziś z tego świeżego śniegu, który jeszcze nie stopniał na szczycie?

— Panie naczelniku! Ktozby sie to tak zawcasu trapił! — zawołał Józek zuchowato, układając sobie już pośrodku tarasiku swój plecak pod głowę. — No, chłopcy! Wtory pódzie ku mnie, coby my sobie grzali boki?

Drugi młody góral, pełniący funkcje tragarza, przysunął się i przytulił do niego. Był on kontrastem rezolutnego Józka, gdyż rzadko kiedy się odzywał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Półka, taras, gzems, listwa — to określenia, używane w słownictwie turystycznem dla szczegółów górskiego terenu o układzie, zgodnym z temi nazwami.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę s ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.